

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpo­wiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 53

Wydanie P

Poznań, niedziela dnia 2 lutego 1936

Rok 31

Poznań, 1 lutego.

Powinowactwa

Powiedział raz Napoleon stylem lakonicznym: „Niewiadomo, gdzie kończy się Niemiec, a zaczyna Żyd”. My jednak, współcześni Polacy, tak dobrze jednego i drugiego znamy, że możemy pokusić się o wytknięcie pomiędzy nimi, dość szerokiego zresztą, pasa granicznego, który dzieli ich, ale i łączy zarazem. Odkryjemy tym sposobem, że pomiędzy Niemcami a Żydami niema wprawdzie żadnego pokrewieństwa, ale istnieją bardzo bliskie i ciekawe powinowactwa duchowe. Poznajmy je.

W odróżnieniu od wszystkich innych ludów świata, każdy z obu tych narodów — i Niemcy i Żydzi — uważa siebie za naród wyjątkowy, przez Boga odznaczony naród wybrany. Żydzi nazywają siebie „narodem wybranym”, Niemcy — „narodem panów”, Żydzi mają swojego Boga plemiennego — Jehowę, Niemcy swojego — Boga niemieckiego, a dobre to mniemanie o sobie i jedni i drudzy hodują nagminnie, każdy na swojej bezgranicznej megalomanji.

Obaj, wyjątkowi (istotnie!) i osobliwi megalomani świata naszego, w stosunku do reszty ludów musieli dojść i doszli rzeczywistości do jednej postawy i woli: imperjalizmu całkowitego. Pomimo różnych dróg i środków i sposobów, każdy z obu tych narodów na podobój świata idzie z wiarą w nieporównaną wielkość i genialność rasy swojej i swojego ducha narodowego: „Niemcy ponad wszystko!”, „Żydzi — narodem świętym”, a wszystko obce na mierzwę dla każdego z nich ma się obrócić.

To jednakowe nastawienie obu megalomanów czyni z obu dwa jednakowe dla cywilizacji naszej niebezpieczeństwa. Niemiecki na gazach trujących niesiony duch zachłanno-bojowy ani mniejszy jest, ani łagodniejszy od żydowskich, na komunizmie smażonych rewolucji: za obojgiem podąża śmiertelny szkielet zniszczenia wszystkiego, co nie jest niemieckie, albo co nie jest żydowskie. Rzecz to zrozumiała, że tak fanatycznemu nastawieniu obu megalomanów nie mogą towarzyszyć uczucia dla innych ludzi życzliwe.

Powstaje stad jeszcze jedno powinowactwo duchowe: nienawiść i pogarda dla wszystkiego, co obce. Znana jest ksenofobia społeczeństwa niemieckiego. Obcy, na ulicy miast niemieckich zasłyszany język odruchowo budzi w Niemcach wściekłość i szal, jak w byku piachta czerwona. To samo, w innych objawach, spotykamy w każdym ghetto żydowskim. Tylko pomiędzy sobą inaczej ci dwaj się rozpoznają, ponieważ jednym i tym samym językiem mówią: język żydowski — to żargon niemiecki.

Obok wielu różnic w sposobach, przez oba te imperjalizmy używanych, natrafiamy w nich na pewien, przez obu ulubiony, chwyt jednakowy, mianowicie: fałszowanie prawdy naukowej. Historycy starożytności śródziemnomorskiej zgodnie utrzymują, że fałszowanie

Apel do młodzieży Europy

Znamienny artykuł w piśmie Mussoliniego „Popolo d'Italia” o groźnych następstwach zaostrzenia sankcyj

Rzym. (Tel. wł.) „Popolo d'Italia”, dziennik Mussoliniego, ogłasza w sobotę niewątpliwie inspirowany artykuł. Zwraca się on do akademickiej młodzieży wszystkich państw, której bardzo dosadnie przedstawia niebezpieczeństwo wojny europejskiej, jako wynik zaostrzenia sankcyj.

„Popolo d'Italia” stwierdza, że obecnie jest czas, aby przywołać odpowiedzialność polityków. Jeżeli sankcje zostaną rozszerzone, jeżeli ustąpi się przed naciskiem, wówczas znajdzie się Europa na drodze, która ją szybko doprowadzić musi do najokropniejszej, najbezwzględniejszej wojny, jakiej świat nie widział, a którą stoczyć będą musieli nie politycy, lecz młodzi ludzie państw europejskich, tylko dlatego, ponieważ Liga Narodów chce przeszkodzić oswojeniu dwóch milionów ostatnich niewolników.

Nikt nie może obarczać Włochów odpowiedzialnością za grożącą wojnę. Włochy pragną tylko bezpieczeństwa w Afryce i pokoju w Europie. Kląskawem jest twierdzenie, że sankcje skrócą spór abisyński.

Zakaz wywozu olejów w pewnym

momencie musi się przerodzić w blokadę, która doprowadzi do wojny i do zniszczenia Europy.

W dalszym ciągu dziennik stara się udowodnić, że Włosi nie są napastnikami. W imię solidarności europejskiej winni teraz wystąpić studenci przeciw podpalaczom pokoju, nienasyconym imperjalistom i dążącym do przewrotu

bolszewikom, którzy już przy swym pierwszym występie w Genewie przygotowują katastrofę. Poprzez sieć intrygi młodzież Europy może utworzyć mosty porozumienia i ratunku. Do niej należy ostatnie słowo potępienia sankcyj, które musiałyby doprowadzić do pożaru światowego.

Rozmowy polityczne w Paryżu

Paryż. (PAT.) W paryskich kołach dyplomatycznych zapanowało poważne ożywienie ze względu na wizyty kierowników szeregu państw, powracających z uroczystości pogrzebowych z Londynu.

Rozpoczęło się od wizyty króla Karola rumuńskiego w otoczeniu licznej świty i w towarzystwie min. Titulescu. Oznaką serdecznego nastroju było uroczyste powitanie na dworcu, gdzie wśród licznie zgromadzonych dostojników znajdował się również amb. Chłapowski. Król Karol zabawić ma do poniedziałku wieczorem.

W tym dniu oczekiwany jest również wicekanclerz Starhemberg, który ma podobno udać się do Belgji, celem odbycia narady z arcyks. Ottonem. W początkach przyszłego tygodnia oczekiwany jest przyjazd króla bułgarskiego Borysa. Dzienniki zapowiadają następnie przybycie tureckiego min. spraw zagranicznych Ruszdi Arasa. Przyjechał już Litwinow.

Prasa paryska pisze obszernie o tych wizytach, które obejmą, jak podaje „Petit Journal”, różnorodne zagadnienia, począwszy od paktu francusko-sowieckiego aż do sprawy Habsburgów.

O ile chodzi o wizytę króla rumuńskiego Karola, to „Matin” zaznacza, że rozmowy z przedstawicielami rządu francuskiego posiadają szczególne znaczenie, ponieważ odbędą się w chwili, kiedy w Paryżu wchodzi na porządek obrad sprawa przyjęcia paktu francusko-sowieckiego. Dziennik przypuszcza, iż pewne badania polityczne między Bukaresztem a Moskwą wywołały zaniepokojenie części rumuńskiej opinii publicznej, obawiającej się możliwości przepuszczenia przez obszar rumuński wojsk sowieckich.

Uzbrojeni posłowie w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.) Gdańskie władze administracyjne odmówiły wydania zezwolenia na noszenie broni p. Gammowi, posł. do „Volkstagu” z ramienia opozycyjnych niemiecko-narodowych. Wnieiono sprzeciw i sprawę rozpatrywał sąd.

W imieniu pos. Gamma wystąpił adw. Friedrich, który żądanie wydania zezwolenia na noszenie broni poparł

obszernym spisem napadów i pobić, jakich dopuścili się hitlerowcy na osoby i mieszkania wybitnych członków opozycji.

Tribunał uznał za słuszne wywody adwokata i przyznał pos. Gammowi prawo noszenia broni. Nie jest więc rzeczą łatwą być w Gdańsku posłem opozycyjnym, trzeba być uzbrojonym.

tekstów można uznać za jedyną naukę, jaką wynaleźli i wysoko rozwinieli Żydzi. Niemcy ich teraz naśladowają, bo, jak wiadomo, zbiorowym wysiłkiem fałszują historję, etnografję, antropologję, archeologję itp. dla osiągnięcia celów swojego imperjalizmu.

Ten brak szacunku dla prawdy u obu megalomanów z jednego wywodzi się źródła: z ich mózgowości (z tak zwanego „intelektualizmu”). Żydzi są mózgowcami całkowitymi, bez reszty, Niemcy natomiast posiadają w pewnym stopniu intuicję i bezpośredni z życiem związek poczuciu oraz instynktów. Różni ich tylko stopień mózgowości.

Żydzi z natury swej, rasy i konieczności życiowych (jako pasorzyty) są oszustami do końca, do dna i poza dno ducha swojego. Niemcy podzielili sobie rozum na czysty i praktyczny, by tym sposobem filozoficznie charakter swój usprawiedliwić.

Naskutek mózgowości swej oba narody muszą dużo uczyć się z książek i właśnie szczytą się tem, że lubią i umieją książkowo się kształcić. Żydzi od wieków nazywają siebie „narodem książkowym”. Niemcy myślą ciężko, wolno i mglisto, z tem większą przeto gruntownością opracowują w książkach wszystko, co człowiek na ziemi zdobył, stworzył i objawieniem

rozjaśnił. Oba te narody w cichości serca zazdroszczą innym twórczości, bezpośredniości i artyzmu.

Szczególnem w dziedzinie artyzmu powinowactwem jest wielkie u obu narodów zamilowanie muzyki, w której Niemcy wykazali się nawet dużą, chociaż przesadnie wyolbrzymianą twórczością artystyczną. Żydzi zato, jak we wszystkim, tak i tu są tylko naśladowcami i wykonawcami. Otóż naogół i Niemców i Żydów pociąga do muzyki nietylę zawarta w niej sztuka, mianowicie — nie treść jej duchowa, ile przedewszystkiem forma jej matematyczna, z pewnem, zresztą, lechtaniem u Żydów — słuchu, a u Niemców — i słuchu i przytulnego ich sentymentu, kołysanego równie skutecznie przez muzykę, jak przez kufel piwa monachijskiego.

Oprócz tych kilku cech głównych istnieją też pomniejsze, a wszystkie razem widocznem łączą Niemców z Żydami powinowactwem duchowem. Jest ono zasadniczą przyczyną psychologiczną tak gwałtownego zakofienienia symbiozy obu melo- i megalomanów. Niemiec rozbił zwierciadło, które w jego własnym domu odbijało mu jego własną twarz.

STANISŁAW PIENKOWSKI

Król Edward wobec żałoby

Londyn. (PAT.) Król Edward VIII ogłosił, że nie życzy sobie, aby żałoba narodowa z powodu zgonu króla Jerzego była stosowana zbyt surowo.

Król Edward VIII uważa, że oficjalne przyjęcia rządowe oraz przyjęcia o charakterze dobroczynnym lub propagowania handlu i sztuki powinny się w okresie żałoby odbywać bez przeszkód. Noszenie stroju żałobnego poza dworem w okresie 6 miesięcy pełnej żałoby, król pozostawia indywidualnym uznaniem.

Układ Tokja z Berlinem?

Paryż. (PAT.) Ambasada japońska ogłosiła komunikat, w którym stanowczo zaprzecza pogłoskom o rzekomem podpisaniu traktatu zaczepno-odpornego z Rzeszą.

„W ostatnich czasach — jak głosi komunikat — Japonja nie prowadziła żadnych rokowań o pakty polityczne czy wojskowe”.

Napad termitów

Waszyngton. (PAT.) Poselstwo Finlandji w Waszyngtonie padło ofiarą termitów. Owady te poczyniły olbrzymie szkody w ścianach i meblach poselstwa.

Nie jest wykluczone, że dyplomatyczne przedstawicielstwo Finlandji będzie musiało szukać sobie innej siedziby.

UWAGI

Pewien dziennik francuski dzieli się z swymi czytelnikami niecodziennym wyznaniem. Wyznanie pochodzi od młodej Angielki, niewidomej od urodzenia, której nowoczesna medycyna przywróciła w cudowny sposób wzrok.

Troskliwe otoczenie dziewczyny dbało od dzieciństwa o jej wychowanie: nauczono ją specjalnego pisma dla niewidomych, roboty ręcznych, muzyki, — jednym słowem starano się kalece uprzystępnic wrażenia z otaczającego ją świata, rozbudzając wyobraźnię tam, gdzie zabrakło wzroku.

Wreszcie, w dwudziestym roku życia młodej dziewczyny, z oczu zasłona spadła. Ze wszech miar ciekawe są pierwsze wrażenia z oglądanej świata: czy okazał się takim, jakim wytworzyła go wyobraźnia niewidomej?

„Gdy mogłam wreszcie ujrzeć otaczający mnie świat — zaczyna się wyznanie we wspomnianym dzienniku francuskim — byłam niezmiernie zdumiona. Wszystkie przedmioty, które spostrzegłam, odpowiadały całkowicie wyobrażeniu, jakie sobie o nich wytworzyłam. Nawet krajobraz mnie nie zaskoczył. Natomiast co mnie zdumiało, a nawet wytrąciło z równowagi, to — ludzie. Wyobrażałam ich sobie całkiem inaczej i gdy po raz pierwszy mogłam spojrzeć na twarz mojego doktora, wydawało mi się, że znajduję się w obecności stworzenia, pochodzącego z innej planety.“

Spostrzeżenie nasuwa refleksje. To, że z wszystkich widocznych pojęć świata największą tajemniczość przedstawia człowiek, pochodzi widocznie stąd, że jego zewnętrzne formy komunikowania się z otoczeniem nie odkrywają wewnętrznego jego jądra. Pozostaje on pomimo tylu środków kontaktu z sobą równymi istotami wewnątrznie nieprzystępny i zamknięty. Żyje życiem samotnym w otwartej zresztą sferze widocznego świata. Najtajniejszej istoty nie odkryją nawet zdrowe zmysły.

W związku z tem przypominają się uwagi Michała Choromańskiego na temat samotności istot ludzkich. „Człowiek rodzi się samotny i samotny umiera. Jest to prawo natury. Ale człowiek, zapewne wskutek niewłaściwego wychowania, znosi tę samotność tylko jako zło konieczne. Buntuje się przeciw uczuciu samotności i szuka drogi do ucieczki — przez miłość. Dzieci winnyby od najmłodszych lat wzrastać w poczuciu beznadziejnej ludzkiej samotności, ale winnyby też równocześnie uczyć się, że samotność ta jest ich siłą.“

Wychowanie to przeszła niewidoma Angielka — i zapewne nie odczuje ona swej nowej samotności jako słabości.

Anglii, celem utworzenia koalicji śródziemnomorskiej z ostrzem antywłoskim była nie tylko w niezgodzie z duchem traktatu w Locarno, ale jest nieusprawiedliwiona, bo Włochy nie miały i nie mają zamiaru zaatakować Anglii.

Należy wyrazić nadzieję, że w interesie pokoju i istotnej współpracy między mocarstwami, o której tyle się mówi, że zbliżenie angielsko-włoskie, do którego dała powód śmierć Jerzego V, stanie się trwałszem. Nowy król Edward VIII, z którym do polityki europejskiej wchodzi nowa dynamiczna siła i indywidualność, ożywiony jest, jak mówią, pragnieniem i wolą spełnienia misji pokojowej w Europie.

S. M.

Z niemieckiego przemysłu wojennego

Znane zakłady przemysłu wojennego Kruppa przedłożyły bilans działalności za rok ubiegły, wyrażający się w kwocie przeszło 10 milionów marek czystego zysku. Potwierdza się zatem fakt o znakomitym stanie fabryk materjału wojennego w Niemczech, spowodowanym zeszlatorczą decyzją rządu Rzeszy o zrzućaniu klauzul militarnych traktatu wersalskiego.

Od roku zeszłego wzrosła liczba robotników zatrudnionych u Kruppa z 75 000 na 90 000.

Młodzież Wszechpolska

przy
WYŻSZEJ SZKOLE HANDLOWEJ
urządza

w dniu 3 lutego br., tj we wtorek o godzinie 20-ej, w lokalu przy ul. św. Marcina 65, m. 9

ZEBRANIE DYSKUSYJNE
z ref. red. Czapiewskiego
n. t. „Narodowy program gospodarczo-społeczny.“ Goście mile widziani. Obecność członków obowiązkowa.

DOPISYWANIE ODSETEK DO KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P K O

Posiadacze książeczek oszczędnościowych P. K. O. proszeni są o złożenie ich w urzędach pocztowych i Kasach P. K. O., celem dopisania odsetek za rok 1935 w następujących terminach:

od 1 do 15 lutego książeczki od Nr. 500.000 do Nr. 900.000 bez lit.
od 16 do 29 lutego książeczki od Nr. 900.001 do Nr. 1.000.000 bez lit.
oraz książeczki od Nr. 1-C do Nr. 300.000-C
od 1 do 15 marca książeczki od Nr. 300.001-C do Nr. 600.000-C
od 16 do 31 marca książeczki od Nr. 600.001-C do Nr. 900.000-C
od 1 do 15 kwietnia książeczki z literami D i F
od 16 do 30 kwietnia książeczki „ H, J, K, L i N.

Książeczki przyjmują za pokwitowaniem: Centrala i Oddziały P. K. O. oraz wszystkie urzędy pocztowe.

Zwrot książeczki nastąpi w miejscu złożenia najpóźniej w ciągu 7-miu dni.

Odsetki dopisuje się do kapitału na rachunkach oszczędnościowych z dniem 31-go grudnia i procentowuje od dnia 1-go stycznia następnego roku, łącznie z kapitałem, niezależnie od terminu wpisania ich do książeczki oszczędnościowej.

Włochy — Anglja

po śmierci króla Jerzego i zwycięstwie Graziani'ego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Rzym, 30 stycznia.

W przeciągu kilku dni dokonała się pomyslna zmiana dla Włoch na froncie wojennym. Nie można jednakże tego powiedzieć o froncie politycznym.

Pierwszym niezaprzeczeniem wypadkiem, który przechylił szalę w położeniu narodowym na rzecz Italji, była uchwała komisji senackiej Stanów Zjednoczonych, przeciwna nałożeniu embargo na ropę naftową. Przyszły zaraz inne fakty, jedne oczekiwane, inne niespodziane, które sytuację częściowo poprawiły. A więc przede wszystkim zwycięska ofensywa gen. Graziani'ego na froncie południowym, oraz śmierć króla Jerzego V, która sprowadziła pewne odprężenie w stosunkach angielsko-włoskich. Niepomyślnym faktem natomiast był upadek Laval'a, wywołany celowo, by pogrozić w jego osobie rzekomego „zwolennika faszyzmu“ i niewygodnego pacyfikatora, odkąd lewica europejska ogłosiła wojnę świętą przeciwko Włochom faszystowskim.

W miarę, jak nadchodziły biuletyny o rozmiarach bitwy Ganale Doria i jej skutkach, o posuwaniu się wojsk w głąb Etopji, wreszcie o zajęciu miasta Neghelli, stolicy terytorjum Galla Borana, rósł entuzjazm wszystkich warstw społeczeństwa włoskiego, które w ostatnich czasach doznało poniekąd rozczarowania z powodu braku decydujących wypadków na obu frontach, tembardziej, że zagranicą w następstwie kampanji antywłoskiej próbowano ustalić pogląd, że Włosi przed zbliżającą się porą deszczową nie będą już w stanie wiele dokazać i będą zmuszeni czekać w ciężkich bardzo warunkach klimatycznych do października, wyczerpując się wojskowo i finansowo. Zwycięstwo Graziani'ego przekreśliło wszystkie te wrogi dla Włoch przepowiednie i rachuby. Fakt ten ma podobno duże znaczenie polityczne, bo pomieszał grę lewicy europejskiej i wogóle zwolenników sankcyj za wszelką cenę. Donośnym echem odbił się też pośród ludów Etopji i niewątpliwie odbije się na duchu wojsk negusa również na froncie erytrejskim, gdzie marszałek Badoglio przeszedł zkołel do zwycięskiego natarcia.

Na opinii angielskiej zrobiło głębokie wrażenie zachowanie się nie tylko kół rządowych włoskich z okazji śmierci króla Jerzego V, ale najszerzych warstw społeczeństwa. W dniach żałoby angielskiej przejawily się samorządnie wszystkie szlachetne cechy narodu włoskiego, który zapomniał o urazach politycznych do Anglii, a natomiast zsolidaryzował się z bólem Anglików. Data temu wyraz cała prasa angielska. „Morning Post“ wyraziła się następująco: „Italja dzieli się z Anglją żalobą i wzruszenie ludu włoskiego jest tak głębokie, że trudno pojąć powrót niedawnego wrogiego usposobienia“. W podobnym duchu pisał „Times“.

Nie można jednakże dziś przesądzać, w jakiej mierze powyższe zjawiska natury moralno-uczuciowej zaważą na rzeczywistości politycznej. — Czy atmosfera zbliżenia, jaka wytworzyła się między Anglją a Włochami, nabierze na sile, czy też okaże się jedynie krótką pauzą. Z Genewy rozmaite w tym względzie dochodzą głosy, a opinie korespondentów włoskich są bądź podzielone, bądź chwiejne. Część z nich nie przypuszcza, by sankcjonści pogodzili się z losem i złożyli od razu broń. Minister Eden, jak się wyrażają, „staral się nie sprawiać sankcjonistom rozczarowania“. W kołach politycznych i miarodajnych angielskich ma naogół przeważać tendencja nieprzejednana. Wiele nadziei pokłada się tam we współpracy, tj. formalnej koalicji siedmiu państw śródziemnomorskich, którą Eden oświetlił w znanym memorjale, złożonym komitetowi osiemnastu, celem rozważenia skuteczności rozszerzenia embargo na naftę, które jeszcze próbuje się zawiesić, jak miecz Damoklesa, nad Włochami, nawet bez względu na uchwałę Stanów Zjedn., która uczyni embargo bezprzedmiotowem.

Na memorjal angielski Włochy odpowiedziały, wykazując, że zarządzenia wojskowe i morskie Anglii poprzedziły wybuch konfliktu włosko-etjopskiego i były powzięte z wyłącznej inicjatywy rządu angielskiego, bez interwencji i pełnomocnictwa organów Ligii, że wreszcie akcja dyplomatyczna



Król Edward VIII po wstąpieniu na tron.



... w stroju rycerza „Orderu Łaźni“



W pierwszych szlifach oficerskich



W 10-tym roku życia



Król Edward VIII w drugim roku życia

„Sanacyjna” gospodarka na cenzurowanem

Kontrola gospodarki miasta Krakowa — „A jednak ci „endecy” mieli słuszość” — Oszczędności na kulturze — Niefortunna obrona opłat mostowych i rogatkowych — Znowu nadżycia...

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)
Kraków, 31 stycznia.

Gospodarka gminna większości „sanacyjno-żydowskiej” doczekała się należytej kontroli i — oceny. Surowej krytyce poddał tę gospodarkę wojewoda krakowski w reskrypcie, omawiającym budżet miejskie na rok 1935/36. Obecnie gospodarka Krakowa jest przedmiotem badań Komisji Lustracyjnej Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego.

Sprawozdanie komisji oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem. Kontrola gminy przez wspomniany Związek jest nowością. Dotychczas Związek badał gospodarkę Torunia, Bydgoszczy, Przemyśla i Lwowa. Obecnie przyszła kolej na Kraków. Od szeregu lat „sanacja” gospodaruje w Krakowie bez należytej kontroli, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrolę ze strony społeczeństwa. Rada miejska, wybrana znanymi „sanacyjnymi” metodami, nie reprezentuje ogółu społeczeństwa krakowskiego, które zresztą do spraw miejskich odnosi się z zupełną obojętnością. Jedyną reakcją społeczeństwa było... narzekanie i na tem się zawsze kończyło.

Zbyt wysoki budżet, biurokracizm, etatyzmu i wprowadzanie polityki do gospodarki gminnej — oto główne zarzuty, stawiane „sanacyjnym” władarzom. Naprawdę Obóz Narodowy w Krakowie nawoływał do nawrócenia z błędnej drogi i przestrzegał przed smutnymi następstwami dotychczasowego stanu rzeczy... Dufni w siebie radni „sanacyjni” puszczały wszystkie prestręgi mimo uszu. Aż wreszcie bomba pękła... Okazało się, że przewidywania narodowców sprawdzają się co do joty. Dziś wielu rozsądniejszych „sanatorów” mówi: „A jednak ci „endecy” mieli słuszość”...

Cóż bowiem teraz widzimy? Oto budżet miasta został poważnie zachwiany. Ostatnie dekryty spowodowały lukę w budżecie w kwocie około 3 milionów złotych. Zarząd miasta naprzód łamie sobie głowę, jakby tę dziurę załatać.

Dziwna rzecz, że mimo wszystko prezydent miasta Kaplicki nadrabia miną, a nawet na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej z oburzeniem odpiął zarzut, że finanse Krakowa są złe... Widocznie nawet ośmiomiljonowy niedobór nie psuje mu humoru...

Prace nad budżetem na rok 1936/37 są w pełnym toku. Urzędnicy wydziału finansowego biedzą się nad budżetem, jako tako zrównoważonym, niczem nad rozwiązaniem problemu kwadratury koła. Rozdęcie budżetu posunęło się jednak zbyt daleko, by można tego dokonać za jednym zamachem.

Oszczędności mają być poczynione głównie w wydziale kultury i sztuki. Dlaczego ten właśnie dział idzie na pierwszy ogień, niewiadomo. Czyżby kulturę uważano za luksus? Czyżby nie należało raczej ukrócić zbytniego biurokratyzmu i skierować nożyc w stronę zbyt rozbudowanej administracji i... zbyt hojnie dawanych organizm „sanacyjnym” subwencjom?

Jako obrońca gospodarki gminnej krakowskich „sanatorów” bardzo gorąco występuje „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Czołowy publicysta „I. K.

C.”, a zarazem kierownik działu gospodarczego tego pisma, podpisujący swe artykuły literami F. Z., mocno ubolewa nad „krzywdą”, wyrządzoną Krakowowi i stara się wykazać, że dekryty pozabawiły miasta znacznych dochodów. Tym niefortunnym obrońcą gospodarki Krakowa jest — prof. U. J. Ferdynand Zweig...

P. Zweig nie waha się kruszyć kopii w obronie takich przestarzałych form obciążenia ludności, jak opłaty mostowe i rogatkowe. Opłaty te, trące średniowieczem, były istną plagą ludności. Zeby przejść z Krakowa (t. zw. „starego”) na Podgórze lub z powrotem, trzeba było zapłacić stojącemu przy moście funkcjonariuszowi miejskiemu pięć groszy. Przy tej sposobności dochodziło często do bardzo niemiłych scen, a nawet do awantur. Nie każdy wiedział o tych niezwykłych opłatach, nie każdy był na taki wydatek przygotowany. Niejeden biedak znalazł się przed sądem za „opór władzy”. Obecnie po zniesieniu „myta” ludzie odetchnęli z ulgą.

To samo można powiedzieć o opłatach rogatkowych. Były one tem uciąż-

liwsze, że rogatki znajdowały się nie na krańcach miasta, lecz najczęściej wewnątrz miasta, w dużej odległości od jego granicy. Z jednej ulicy na drugą nie można było przejechać bez opłacenia „haraczu”. Opłacie podlegał także t. zw. „ładunek”, a więc np. zakupiony w sklepie towar.

Opłaty rogatkowe obciążały głównie ludność Krakowa, ludność bowiem wiejska, przywożąca do miasta produkty wiejskie, przerzucała opłaty na konsumentów, podwyższając odpowiednio cenę produktów. To też nie tylko ludność wsi podkrakowskich, ale i ludność Krakowa powitała zniesienie opłat rogatkowych z wielką radością.

Ale nie na tych dekrytach, znoszących niektóre opłaty gminne, kończą się kłopoty m. Krakowa. Wiele smartwien przysparza jej przedsiębiorstwa miejskie. Od czasu do czasu dowiaduje się społeczeństwo o nadżyciach w tem czy innym przedsiębiorstwie. Znana jest już w całej Polsce sprawa nadżyc w spółce „Caro”. Specjalna komisja „bada” te nadżycia i jakoś nie może złożyć ze swych czynności sprawozdania. Mówią, że ogłoszenie wyników badania wywołałoby niesłychany skandal w rodzinie „sanacyjnej”. Lepiej więc tego nie ruszać.

Teraz znowu wychodzą na jaw wielkie nadżycia w ekspedycji kopalni węgla w Jaworznie, będącej własnością gmin Krakowa i Lwowa. Nadżycia wynoszą około 250 tys. złotych, a są pogłoski, że kwota ta jest jeszcze wyższa. Sprawą nadżyc zajęła się prokuratura i — specjalna komisja.

Kraków stanowczo źle wychodzi na swych przedsiębiorstwach. T. M.

**Stronnictwo Narodowe
w Poznaniu**

Wielkie Zgromadzenie Narodowe

odbędzie się

w niedzielę 2 lutego o godz. 12 w sali kinoteatru „Apollo”

Przemawiać będą:

Dr. Czesław Meissner

b. senator, prezes Zarządu Okręgowego S. N.

Dr. Jan Mamak

prezes S. N. w Ostrowie

**Stronnictwo Narodowe
w Poznaniu**

Zdrowie Miłaszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Po operacji, którą przeszedł Miłaszewski, złożenia nogi stan zdrowia jego jest normalny. Noga pozostanie w gipsie około 10 tygodni. (w)

Konkurs L. O. P. P.

Lwów. (Tel. wł.) Na konkursie dramatycznym L. O. P. P. nie przyznano pierwszej i drugiej nagrody. Trzecią nagrodę otrzymała za utwór dramatyczny „Gość na dachu” Wanda Stanisławska z Wilna. Poza tem wyróżniono „Ostatni Lot” Sobolewskiego.

Aresztowania Żydów

Lwów. (Tel. wł.) Aresztowano Żyda adw. Gasspera, który korzystał z niewłaściwego wymiaru renty inwalidzkiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj doszło znowu do ostrych zajęć na terenie wydziału weterynaryjnego uniwersytetu warszawskiego na pierwszym, drugim i trzecim roku. O zajęciach Żydzi zawiadomili natychmiast posła Sommersteina.

Po ostatnim rozwiązaniu przeciwhitlerowskiego komitetu młodzieży akademickiej aresztowano dwóch studentów Żydów.

Pos. Sommerstein był wczoraj u min. sprawiedliwości i przedstawił sprawę aresztowań w Warszawie oraz we Lwowie komitetu przeciwhitlerowskiego.

Semicka solidarność

Waszyngton. (PAT.) Sen. William King ze stanu Utah w przemówieniu wygłoszonym w izbie wyższej domagał się ułatwienia dla Żydów niemieckich. Senator powiedział p. in.:

„Zawsze byłem zdania, że rządy poszczególnych krajów mają prawo gospodarować wewnątrz państwa, jak się im podoba. Zdaje mi się jednak, że musimy przyjąć pewną część Żydów, którzy nie mogą dalej żyć w Niemczech. Tymczasem Żydzi ci emigrują obecnie do krajów, na których ciąży przesilenie gorszodarcze”.

W miasteczkach wołyńskich

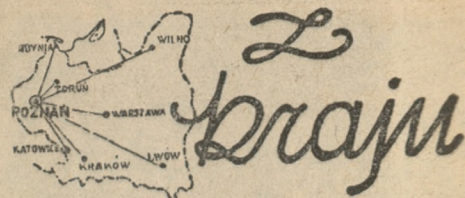
Żargonowy „Hajnt” donosi z Równego: „W szeregu miasteczek wołyńskich są ostatnio rozpowszechniane rozmaite podburzające plakaty antyżydowskie, kalendarze o treści antysemitkiej i t. p. Wypadki takie miały miejsce w Krzemieńcu, gdzie żydowska delegacja stawiała się u miejscowego starosty. Ten obiecał delegacji, że niezwłocznie przedsięwzięcie odpowiednie kroki. Ta sama historia powtórzyła się w Klewaniu (koło Równego). Szereg okolicznych przedstawicieli żydowskich przybył z tego powodu do żydowskiej gminy w Równem, gdzie zaraz utworzono delegację kahału, która udała się do starosty w sprawie antysemitkiej hecy we wspomnianem miasteczku. Starosta uspokoił delegację zapewnieniem, że będą przedsięwzięte konieczne środki bezpieczeństwa.”

Echa zajęć antyżydowskich w Truskolasach

Jak donosi żargonowy „Hajnt” z 31 stycznia, „w starostwie częstochowskim odbyła się konferencja starosty z naczelnikiem kahału truskolaskiego. Rozenbergiem. W konferencji wziął również udział częstochowski komendant policji i inspektor policji z województwa kieleckiego. W czasie obrad szef gminy żydowskiej został wezwany do wskazania winnych w ekscesach truskolaskich, a komendant policji zapewnił, że zostaną oni surowo ukarani, jak również, że będzie przywrócony spokój w mieście.”

„Okazuje się, że w czasie zajęć w Truskolasach zostało ranionych oprócz Żydów także kilku policjantów.”

„Wczoraj przeprowadzono w Częstochowie szereg rewizyj u przywódców endekich. Została aresztowana działaczka endeka, Przygucka. Przeprowadzone zostały również rewizje w okolicznych miasteczkach.”



ŻYDZI

W Warszawie między dr. Markiem Kittem, przemysłowcem, a bratem Aleksandrem istniały zadawnione nieporozumienia pieniężne na tle podziału spadku po ojcu. Aleksander Kitt postrzelił ciężko brata i sam pozbawił się życia. Bracia wzajemnie nienawidzili się i gdy jeden zanosil na drugiego skargi o rozmaite przestępstwa, ten prześladował go komornikiem. Gdy dr. M. zajął w hotelu rzeczy brata, Aleksander postanowił go zabić z zemsty i śledził brata.

Po samobójstwie pochowano Aleksandra na cmentarzu żydowskim pod parkanem. W skrytce bankowej znaleziono testament, zapisujący 100 000 zł gminie żydowskiej pod warunkiem, że naczelnik rabin Warszawy nałoży klątwę na brata. W testamentie przewidziano, iż, o ile to nie nastąpi, cały majątek zmarłego ma przejść na skarb państwa z jednoczesnym pościąganiem dr. M. do odpowiedzialności karnej w związku z wielu zarzutami. Skarb państwa rzekł się jednak spadku, a gmina żydowska oświadczyła, że zapis przyjmuje, jednak klątwy nie rzuci, gdyż uważa to za rzecz niemoralną.

Obecnie do sądu okręgowego został wniesiony pozew imieniem rodziny, domagającej się przekazania spadku i nie wydawania gminie. Krewni zmarłego utrzymują, że testament nie jest ważny, gdyż Kitt był człowiekiem nienormalnym.

SENSACYJNY WYPADEK ŚMIERCI

W Warszawie niejaka Kaplanowa jako członek Ubezpieczalni leczenia się u dr. Nowickiego, a zapisane przez niego lekarstwo odebrała w aptece Ubezpieczalni. W domu krótko po zażyciu lekarstwa straciła przytomność i niebawem zmarła. Dr. N., który omyłkę ze swej strony uważał za wykluczoną, kazał ubezpieczyć pozostałe lekarstwo i swoją receptę lekarską, oraz zawiadomił o wypadku prokuratora. Zwłoki zmarłej przewieziono do prosektorjum celem zbadania przyczyny śmierci. Sprawa ta wzbudziła niemalą sensację.

SPECJALIŚCI OD PODRABIANIA BANKNOTÓW

Policja w Wiedniu zaarrestowała niejakiego Freda Jacobsona, członka międzynarodowej szajki fałszerzy banknotów. Występował on bardzo elegancko i mieszkał w najlepszych hotelach. Znaleziono u niego wiele znakomicie podrobionych banknotów 100-dolarowych i poza tem kilka sfalszowanych paszportów. W związku z tem, na życzenie policji wiedeńskiej aresztowano w Warszawie Natana Brandsztera z Katowic, który należał do tej samej szajki. Afera ta żydowska przybiera coraz większe rozmiary.

JESZCZE SPRAWA X. KOCHAŃSKIEGO

Głośna sprawa ks. Kochańskiego z diecezji łomżyńskiej jeszcze nie jest ostatecznie zakończona. Jak wiadomo, ks. Kochański był oskarżony, że jako katecheta w szkole miał się sprzeciwić noszeniu przez dzieci żałoby po zgonie marsz. Piłsudskiego. Sąd grodzki zasądził go na pół roku więzienia, lecz w sądzie apelacyjnym nastąpiło uniewinnienie. Obecnie donoszą, że prokurator wniósł skargę kasacyjną, wobec czego sprawa będzie jeszcze rozpatrywana przez Sąd Najwyższy.

MŁODZIEŻ RZEMIEŚLNICZA W ŁODZI

W miejskiej szkole wieczorowej dla młodzieży rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej uczniowie wystąpili z żądaniem, ażeby Żydzi byli umieszczeni w ławkach osobno po jednej stronie klasy i ażeby na dziedziściu chrześcijan wypytywanych w czasie lekcji przypadał jeden Żyd. Znamienne to zajęcie wywołało na miejscu niemale poruszenie.

CIEŻKA SYTUACJA WŁAŚCICIELI PENSJONATÓW W GÓRACH

Dotychczasowe ciepła i brak opadów śnieżnych okazały się zgubne w skutkach dla właścicieli hoteli i pensjonatów w miejscowościach górskich, jak Zakopane, Bukowina, Poronin, Wisła, Worochta, Zwardoń, Sławsko i t. d.

Właściciele tych przedsiębiorstw rozkładają sobie wszystkie płatności bądź to na sezon letni, bądź też na okres najsilniejszego ruchu zimowego, na który składa się zazwyczaj wielki zjazd w okresie Bożego Narodzenia, oraz marca. Tegoroczny zjazd świąteczny był znacznie słabszy niż w latach ubiegłych, styczeń zaś okazał się wprost katastrofalny; wobec braku opadów śnieżnych narciarze, stanowiący większą część gości w zimowiskach, nie przybyli. W tym stanie rzeczy wielu przedsiębiorstwom grozi zupełna ruina.

POŻAR W TEATRZE WĘDROWNYM

Na stacji kolejowej w Złoczowie spłonął prawie doszczętnie wagon kolejowy, w którym mieściło się całkowite urządzenie teatru objazdowego polsko-pokurckiego ze Stanisławowa pod dyr. p. Łozińskiej. Pożar powstał od lampy naftowej, która się wywróciła. Straty są bardzo poważne.

ORYGINALNE
PASTILLES
VALDA

ułatwiają oddychanie

W sprzedaży w aptekach
i składach aptecznych.

Stosunek Ukraińców do armii polskiej

Będzie rzeczą pożyteczną, zająć się znanem oświadczeniem posła z „Unda” Włodzimierza Celewicza, złożonym na budżetowej komisji Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Poseł Celewicz oświadczył, iż Klub Ukraiński będzie głosował za budżetem wojskowym. Komisja nagrodziła go hucznymi oklaskami, poseł Jedynek z rozwiązaniem B. B. rozczulił się do łez, „Gazeta Polska” uroczyście oświadczyła, iż takich faktów się nie zapomina i że wobec tego koła rządowe zobowiązane są do wzajemności. Słowem, zrobiono z przemówienia ukraińskiego posła jakiś historyczny fakt przełomowy, który obowiązuje jakoby Polaków do unoszenia się nad szlachetnością Ukraińców i do wynagrodzenia ich za tę szlachetność.

Sprawa sama w sobie przedstawia się oczywiście nieco inaczej. Poseł Celewicz nie bezinteresownie zgłosił poparcie budżetu wojskowego przez Klub Ukraiński. Żądał on dostępu do wojskowej służby zawodowej w korpusie oficerskim i podoficerskim dla Ukraińców, oraz dopuszczenia ukraińskiej młodzieży z cenzusem naukowym do szkół podchorążych rezerwy, zwłaszcza broni i służb technicznych. Żądał także stanowczo, aby wszystkich żołnierzy narodowości ruskiej nazywano tylko Ukraińcami, pomimo, że nie wszyscy przecież Rusini podają się za Ukraińców, a duża ich ilość jest wprost wroga ruchowi ukraińskiemu.

Domagał się też p. Celewicz zaopatrzenia świetlic wojskowych w książki i gazety ukraińskie, dopuszczenia adwokatów ukraińskich do obrony przed sądami wojskowymi, angażowania rzemieślników ukraińskich do warsztatów wojskowych, zakupywania zboża i innych produktów od spółdzielni ukraińskich, utrzymania narodowego charakteru sportowych i gimnastycznych związków ukraińskich w przyszłej ogólnopolskiej organizacji wychowania fizycznego. Przy końcu swego przemówienia pos. Celewicz niedwuznacznie wskazał na konieczność przygotowania się państwa polskiego do wojny z Sowietami. Ponieważ walczyli ze Sowietami miałyby, wedle zyczenia p. Celewicza, armia polska, p. Celewicz głosił, że budżetem wojskowym, gdyż armia polska w tym wypadku walczyłaby w interesie narodu ukraińskiego.

A więc Ukraińcy nie dlatego głosują za budżetem, iż chodzi im jako obywatelom polskim o państwo polskie, lecz dlatego, że chodzi im o narodowy interes ukraiński. Nie rozumiemy wobec tego zachwytu „Gazety Polskiej”. Gdyby Ukraińcy oświadczyli, że popierają armię polską bez zastrzeżeń, to wtedy byłoby to zdarzenie, zasługujące na uwagę.

Ale handel wymienny i to tego rodzaju, iż strona ukraińska daje oświadczenie głołosowne i nie ją niekosztujące, a wzamian żąda od strony polskiej natychmiastowych realnych świadczeń, taki handel zamienny nie może mieć żadnego znaczenia. Przecież p. Celewicz ma najzupełniej otwartą drogę do wycofania się, jeżeli jego postulaty nie zostaną spełnione. A postulaty te są oczywiście nie do spełnienia.

Dopuszczyć w dzisiejszym układzie stosunków Ukraińców do szkół podchorążych rezerwy znaczyłoby to dostarczyć instruktorów do pewnych kursów w Gdańsku, o których była mowa w procesie warszawskim. Znaczyłoby to ułatwić pewnym elementom nabywanie „Saperskiej instrukcji niszczenia”, która w tym samym procesie była symbolem „współpracy” tych kół z wojskiem polskim. A cóż dopiero mówić o dostępie do dowództw i sztabów?

W czasie wojny armia polska miała by walczyć o interesy ukraińskie. Różne cele polityczne pojawiają się w wojnach, a więc i ten jest teoretycznie możliwy, byleby był podporządkowany interesom przedewszystkiem polskim. Ale czyż i w czasie pokoju armia polska ma służyć interesom narodowym ukraińskim? Czy ma szerzyć propagandę ukraińską wśród Rusinów — nieukraińców?

W poprzednich swoich przemówieniach na tej samej komisji budżetowej występował ten sam p. Celewicz z żadaniami przyznawania rent inwalidzkich żołnierzom b. ukraińskiej armii, walczącej przeciw Polsce. Właściwie te renty są już zasadniczo przyznane ustawą z 17 marca 1932 r., ale w praktyce ustawa nie znalazła zastosowania, prawdopo-

dobnie dlatego, iż od petentów wymagane jest wykazywanie się „państwową lojalnością”, co napotyka na obustronne trudności. Ukraińcom trudno wykażać się taką lojalnością, a niektóre czynniki administracyjne też mają urobione pojęcia, co to jest „państwowa lojalność”. Polskie niezależne społeczeństwo wieleby mogło o tem powiedzieć.

Otrzymują natomiast renty b. żołnierze armii Ukraińskiej Narodowej Republiki (Kijowskiej), t. zw. popularnie armii Petlury, sprzymierzonej z Polską w r. 1920. Wśród nich są emigranci, są obywatele polscy z Wołynia i bywają też z Małopolski wschodniej. Ustawa o ich zaopatrzeniu inwalidzkim datuje się jeszcze z r. 1921. P. poseł Celewicz nie uznał jednak za stosowne ani słówkiem dać wyraz swojej wdzięczności państwu polskiemu za zaopatrzenie bodaj tych inwalidów. A przecież kilka słów uznania należało się przynajmniej z kurtuazji, tak przestrzeganej w Europie zachodniej i jej parlamentach.

Akeja ukraińska wyciągania od państwa polskiego, co się da, na zewnątrz daje efekty wcale interesujące. Oto w jednym z numerów „Dziła” ukazało się takie ogłoszenie: „Komendanta pancernego pociągu Ukraińskiej Halickiej Armii (zdaje się p. Czeta Bereznycki), albo kogoś ze świadków na linii Sambor-



Z ciepłego pokoju na stół

a już zaziębienie gotowe!
od niego ochronią nas
znakomicie

KARMEŁKI PIERSIOWE z 3ma JODŁAMI

Tg 254

Chyrów, który widział, jak maszynista tego pociągu został ranny od bomby, rzuconej z polskiego samolotu dnia 10. 5. 1919 r., proszę uprzejmie o niezwłoczne podanie adresu w celu złoże-

nia zeznań przed inwalidzką komisją. Potem następuje nazwisko i adres w piekarni ukraińskiej „Złoty kłos” w Przemyślu.

Teraz chyba nastąpią dalsze nawoływania się dawnych uczestników walk z Polską w tym celu, ażeby tem łatwiej uzyskać od państwa polskiego zaopatrzenie i nagrodę za dawną nieprzyjaźń i — otwarcie powiemy — za bardzo wątpliwą nową... lojalność. Takiego widowiska niema chyba w żadnym z państw europejskich. Nigdzie nie nagradzają za walkę przeciw państwu z bronią w rękę. Nie jest wcale w interesie państwa polskiego oddawać pierwszeństwo sentymentowi i znanej polskiej wspaniałomyślności przed nakazami politycznego rozumu.

Taka rzecz, jak renty inwalidzkie, można było dać dawnym przeciwnikom z pola bitwy tylko w takim razie, gdyby nastąpiło rzeczywiste pojednanie się po wojnie domowej. To jest załatwienie

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe jak również i na kamicę pęcherzową na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa**. Zalecana przez lekarzy. Tg 251

sprawy braterskie. Ale przecież Ukraińcy czynem i słowem, zamachami i propaganda, a nawet oświadczeniami w najnowszym Sejmie polskim udowadniają, że dążą tylko do własnego państwa, złożonego także z tych ziem, które należą do Polski. W tych dniach w całej Małopolsce wschodniej święcą uroczyste dzień 22 stycznia — rocznicę zjednoczenia t. zw. Ukrainy Zachodniej, powstałej na ziemiach polskich, z Ukrainą Kijowską. I to robią te same kolia, które zawierają pakt ze „sanacją”. Ze swymi zamiarami wcale się nie ukrywają i wprost oświadczenia, że są przeciw O. U. N. nie z powodu celów, jakie sobie ta organizacja zakreśla, lecz z powodu nieskuteczności metod tej „action directe”.

Takie jest prawdziwe oblicze separatystów ukraińskich wobec Polski i wszystkiego, co na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej jest Polska. M. R.

Naśladowca Wilsona

Nowy Jork, w styczniu.

Dnia 2 kwietnia 1917 roku Woodrow Wilson, eskortowany przez kawalerję, zdał z Białego Domu na Kapitol waszyngtoński, aby osobiście odczytać swe orędzie wojenne. Było to w porze nocej. Wówczas Wilson na barki Wujka Sama nałożył nielada ciężar uratowania zagrożonego ładu w Europie.

Dnia 3 stycznia 1936 roku inny demokratyczny prezydent, Franklin Delano Roosevelt, również nocą przybył przed Kongres. Stwierdził, że demokracja świata upada i że trzeba ją ratować. Przez godzinę 89 stacyj National Broadcasting Company i 100 stacyj Columbia Broadcasting System niosło do 70 milionów obywateli słowa prezydenta. Nowojorskie towarzystwo telefoniczne obliczyło, że ilość rozmów w tym czasie zmniejszyła się o 40 proc., co tłumaczy skupienie uwagi ogółu na orędziu, a zapomnienie o sprawach prywatnych.

Nie ulega wątpliwości, że Roosevelt z pewnością wykorzystał nastroje chwili. Rzecz osobliwa, iż tematem orędzia było położenie międzynarodowe, które zazwyczaj mało zajmuje opinię publiczną. Wprawdzie prezydent mówił też o chudych dla demokracji latach, jednak powtórzył wilsonowskie credo o związku między położeniem i ustrojem wewnętrznym a polityką. Mówca w nader ponurych barwach odmalował stosunki pomiędzy narodami. Wyraźnie zrzucił odpowiedzialność za zgrupowanie się chmur wojennych na Włochy, Niemcy i Japonję. Rzecz jednak charakterystyczna, iż znać było pragnienie uniknięcia wzmianek o embargo naftowym; widocznie rząd Stanów Zjednoczonych moralnie potępiając Mussoliniego, nie chce pozbawiać swych towarzyszy naftowych zysków materialnych. Czasy z przed interwencji Ameryki w wojnie światowej jakoś nie zostały zapomniane przez tych, którzy pragną się wzbogacić przelewem krwi bliźnich.

Równocześnie prezydent Roosevelt potrząsał widmem reakcji w postaci opozycji republikańskiej. Nadał jeszcze można stwierdzić, że szanse utrzymania się przy władzy obecnego, partyjnie demokratycznego reżymu, przy wyborach w roku bieżącym, są względnie dobre. Republikanie nie potrafili dotąd uzgodnić programu, lub wysunąć jakąś czołową osobistość. Senator William Borah byłby może najpoważniejszym kandydatem. Jest jednak człowiekiem niemłodym; ze względu też na swój światopogląd nie może, przynajmniej narazie, sięgnąć do kieszeni bankierów i przemysłowców, którzy mają dosyć eksperymentów społeczno - gospodarczych.

Inszeniacja odczytania orędzia prezydentowskiego przed Kongresem wywołała bardzo surowe słowa krytyki.

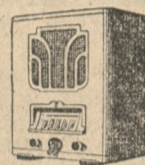


SZKODA KAŻDEJ CHWILI...
...na namyśle
znając wspaniałą
opinię fachowców.

525A
PHILIPSA

SUPERHETERODYNA z OKTODĄ

7 obwodów strojonych, zdumiewająca selektywność, czarujący ton, wielka rezerwa mocy oraz urządzenie przeciwzakłóceniu działające z niespożytkaną precyzją a przytem...



system ratalny Philipsa: zaliczka zł 35.- raty miesięczne po zł 31.29

Do nabycia według systemu ratalnego
ng 5:94 Philips w firmie

Grimm i Kamieński
Poznań, 27 Grudnia 14, tel. 57-27

Przewodniczący komitetu kampanji republikańskiej Fletcher zaprotestował przeciwko nadużywaniu, dla celów partyjnych - politycznych, sieci radiowych. Prasa hearstowska i opozycyjna zamieszka sarkastyczne artykuły redakcyjne. Mimo tego należy jednak uważać zwrócenie się równocześnie prezydenta do Kongresu i do całego narodu za bardzo zręczne pociągnięcie polityczne, chociaż z punktu widzenia tradycji politycznych niezupełnie poprawne.

Polska nie odgrywa oczywiście roli w europejskiej polityce zagranicznej — o ile taka istnieje — Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak ustala się tu niekorzystne pojęcie, iż swobody obywatelskie kończą się na granicy Francji i Niemiec.

Ujemne wrażenie wywołała również depesza, zamieszczona przez nowojorski dziennik „Herald Tribune”, donosząca, iż Polska uważa podział Etiopji za jedyne praktyczne rozwiązanie konfliktu (? — red.), grożącego ogólnym kryzysem. Gdyby opinia polska nawet taką była, to tego rodzaju enuncjacja wywołała zgola niepożądany odruch wśród sentymentalnie nastrojonej opinii amerykańskiej, która niemal jednogłośnie przyklasnęła potępieniu metod Mussoliniego w odniesieniu do afrykańskiego cesarstwa. Usprawiedliwienie podziału jakiegokolwiek niezależnego państwa przez polskie czynniki półrządowe, za stanowiło głębiej tych Amerykanów, którzy znają naszą własną historję.

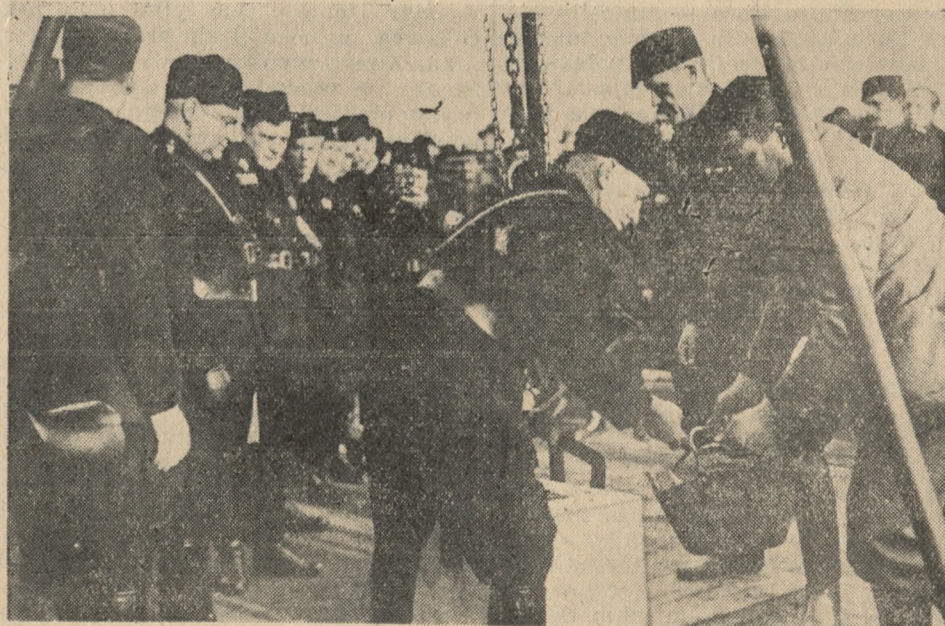
JAN DROHOJOWSKI.

Z ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.



nr 4 573/4



W pobliżu Rzymu zbudowane zostanie z inicjatywy Mussoliniego włoskie miasto filmowe. Na zdjęciu Mussolini wmurowuje kamień węgielny pod pierwszy gmach włoskiego Hollywood.

UMĘCZONA ZIEMIA

Żyjemy, aby zwyciężyć

Reportaż ze Śląska Opolskiego — Napisał Jan Wiktor

Któregoś dnia powędrowałem ścieżkami przez wieś, pola. Mijałem domy, gdzie panuje nieskazana mowa polska, mijałem kościoły, zbudowane mozołem tego ludu, dziedzica tej ziemi, przydrożne krzyże z zamazanymi polskimi napisami. Spotykałem miejsca walecznych, gdzie padli, tych, co poszli z głębokiego nakazu. Wskazują polanki w lesie. Tutaj pochowano tych, co zginęli już w czasach spokojnych. Najpracowitszych, najofiarniejszych wywleczono z izb, tutaj zamordowano, znęcając się w najokrutniejszy sposób i wepchnięto w te doły. Głucha opowieść przypomina szczegóły ostatniej ich godziny. Nikt nie wiedział, gdzie leżą. Dopiero psy wywlekły połamane kości, pogruchothane kulami, potrząskane kolbami. Tak, psy. Polskie ręce jeszcze nie miały czasu wykopać, zabrać i godnie uczcić bohaterstwo i poświęcenie. Mijam domy, w których wdowy po tamtych żyją z sierotami, bez zaopatrzenia, bo... Patrząc w ich okna, słucham ich głosu.

— Mówił zawsze, że musi tam iść, bo choć nie nam, to dzieckom będzie lepiej.

A już dzieci tych ojców pobitych mówią:

— Żeby to były dobre książki. Ludzie chcą czytać, ale nie mają co.

Niestety, przeważnie starzy. Młodzi nie są wprawieni, łatwiej im po niemiecku, bo ich tak nauczyl w szkole i w kościele. Trzeba organizować biblioteki. Dużo było z dawnych czasów. Ojcowie byli zatwardziały Polakami, ale ich synowie są innego ducha i książki wyrzucili, aby nikt nie korzystał. Czasem przychodzą córki po książki dla matek, bo same już nie umieją czytać, ani mówić. W naszej wsi staruszek, mający 86 lat, skarży się, że już wszystkie książki przeczytał, a każdą zaraz cechował krzyżykiem i niektóre już kilka razy opatrzył tym znakiem, na dowód, że tyle razy przeczytał i pytał, czy przed śmiercią doznał się nowych. Młodzież przyciągnąć, młodzież nauczyć czytać polską książkę.

W innym domu syn pozostały po zabitym mówił: „Niemcy tutejsi starają się o Niemców w Polsce i żyją tam w pałacach. Nasze towarzystwa muszą śpiewać po stołach, bo nie mają sali. Gdy nasze towarzystwa nie będą musiały śpiewać po stołach, lecz będą miały swoje świetlice, to wtenczas będziemy mieli zapewnioną przyszłość i rozwój. Stwierdzam, że przyszłość czarno się nie przedstawia, coraz więcej ludzi garnie się do towarzystw, przychodzi na zebrania, przedstawienia, tylko trzeba z naszej strony odwagi i poświęcenia.”

Jak ojcowie wypracowywali nieznaną sobie Polskę, od której ich odrzucali, tak ich synowie czynią to samo, wypracowują Polskę w tęsknocie i miłości.

W wędrownie po tej ziemi co chwilę kogoś spotykam. Ktoś krzyczy się koło tyłu spraw w mgłach jesiennych i w słońcu jesiennym. Ktoś idzie za plugiem, odwalając skiba za skibą, ktoś wśród ozimim już wschodzących coś sieje, zdaje się, że rozkrusza światło dzisiejsze i rozsypuje po zagonach. I wtedy krzychałem do rąk pracujących:

— Szczęść Boże!

— Dej Panie Boże — unosily się głosy ku nieznanemu przechodniowi, usta uśmiechały się słowem polskiem. A myślałem, że to odpowiadają mi nie ludzie, ale każda gruda, te pola biegnące w dal.

Wiem i to, że te pola, jesienią uspione, obudzą się z wiosną każdą grudą, aby rodzić plon na radość tego, który orze.

Patrząc na lud, przypomniałem sobie książkę „Erlebtes Grenzland”, napisaną w sposób perfidny, świętoszkowato wykrętny, którą w wielu miejscach czyta się z zaciśniętymi pięściami. Książka, wydana we Wrocławiu w 1935 r., wali obuchem w polski leń, abyśmy się ocknęli. Autor jej, narodowy socjalista dr. Piotr Fischer, bratanek jednego z biskupów, uważa obie części Śląska aż daleko poza Mysłowice, za ziemię nawskroś niemiecką. To są Niemcy wszędzie i wzdłuż. „Gdzie okiem sięgnąć, niemiecki człowiek, niemiecka kultura, niemieckie dobra i niema niczego, coby przypominało początek słowiańsko-polski. Uważa, że granica dzisiejsza idzie przez jednolitą od wieków niemiecką narodowość,

mieszkańcy Śląska są Frankowie, Flamanicy, jednym słowem Niemcy, i woła, że krew bohaterskich obrońców tej świętej ziemi nie nadarmo się polala, lecz by dać siłę i moc do spełnienia niemieckiego posłannictwa, aby przypominać żyjącym o ich obowiązku życiowym odzyskania tej części dla niemieckiej macierzy. Przytacza ustęp przemówienia Göringa, wygłoszonego w Bytomiu, a zwróconego do mieszkańców za granicą niemiecką: „Wiedźcie, iż nie jesteście sami i że Górny Śląsk jest świętą niemiecką ziemią, dla której cały naród niemiecki musi wystawić swe siły”. W patetycznym zakończeniu, mającym być potężnym akordem, bijącym w serca każdego Niemca, woła:

„Z wzrokiem utkwionym w niemiecki zachód przyjmował lud górnośląski z otwartymi ramionami krzewicieli niemieckich zwyczajów i obyczajów (dowodem tych otwartych rąk trzy powstania, a potem niesienie kultury przez granaty i pałki niemieckie — przyp. mój). Niemiecy mnisi i mniszki, niemieckie księżęta, z których pierwszy był wielki król pruski, zdobyli kraj dla Niemiec w pokojowej pracy kulturalnej.

„Odżyły znów dni księcia Welfów Henryka Lwa, który w zamkowym dziedzińcu w Brunświku kazał odlać spizwanego lwa, mającego wzrok skierowany na niemiecki wschód. To zwierzę, będące herbem Welfów, miało na celu skierowanie myśli i spojrzenia całego niemieckiego narodu na Wschód.

Orzecznictwo sądów polskich

Zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych

Ignacy W. wytoczył powództwo przeciwko firmie „Spółka Akcyjna Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych M. W. i Ska” w L. o 2895 z tytułem należności za nadliczbowe godziny za czas od 1 maja 1928 r. Sąd grodzki powództwo to oddalił, Sąd Okręgowy zaś powództwo zatwierdził. Od wyroku Sądu Okręgowego powód założył kasację do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy wyrokiem z 5 lutego 1935 r. (C. I. 2028/34 kasację powoda oddalił z następującym uzasadnieniem:

„Niestuszenie skarżący podnosi, że Sąd Okręgowy, pomimo ustalenia, iż skarżący pracował w godzinach nadliczbowych, wyprowadził błędny wniosek, iż powództwo nie podlega uwzględnieniu, gdyż skarżący nie udowodnił, by pozwana firma z jego pracy w godzinach nadliczbowych się zubożyła, chociaż korzystanie z pracy ponad normę zawsze powoduje nieustuszenie zubożenie się. Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów ustalił i uchwalił wpisać do księgi zasad prawnych następującą zasadę prawną: Za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienie art. 15 ustawy z 18 grudnia 1919 r. (tj. za pracę w godzinach nadliczbowych, odbywającą się bez zezwolenia Inspektora Pracy) pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca zubożył się pracą pracownika. Z tego wynika, iż wniosek skarżącego, że pracodawca za wsze przy pracy nadliczbowej zubożył się, albowiem gdyby pracownik w godzi-

„Dzisiaj całe Niemcy zgodnie ze spojrzeniem spizwanego lwa patrzą na wschód niemiecki.

„Wschód niemiecki” znów stał się, jak poprzednio, ich krajem przeznaczenia...”

Lew niemiecki znów skierował oczy i pazury w stronę wschodnią, wciąż drapieżne, wciąż głodne dziedzin piastowskich pazury, jak przed wiekami.

Dumając o tem, szedłem przez równiny. Gdzieś spotkałem drzewo samotnie stojące w polu. Wiatr uderzał potężnymi porywami w gęstwą liści zgorzałych jesienią. Ani jednego liścia nie oderwał. Drzewo szeleściło twarde, krzepko, o czemś mówiło mocno, głęboko, mądrością wieków. Bezwiednie wyrzekłem —

— Dąb!!

Wzrostem tu. Zdawało mi się, że krew moja każdą kroplą przelewa się w tę ziemię, wnika w nią i znów siły jej każdym pulsem biją we mnie. Rytm ziemi i serca mojego bił jednako. Czulem, że jestem zjednoczony z nią zrosnięty z każdą tętnicą, każdym muskulem, kością. Zastuchałem się w mowę idącą z wyżyn, z oddali. I jakby z głębin oranych plugiem polskim, sianych znojem polskim, przyszedł głos.

— Walczyć więc trwamy, bronimy się, więc żyjemy, żyjemy, aby zwyciężyć.

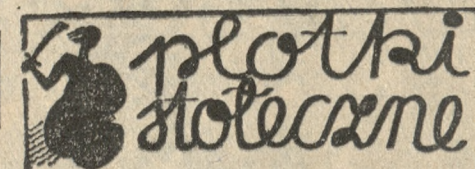
To był mocny, niezłomny głos mieszkańców tej ziemi, odwiecznego dziedzica wszystkich pokoleń, nakazujących obronę swoich praw.

nach nadliczbowych nie pracował, to pracodawca musiałby wynająć na ten czas innego pracownika i płacić mu za pracę, jest w wyraźnej sprzeczności z powyżej przytoczoną zasadą prawną, w myśl której pracownik, chcąc otrzymać wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, winien fakt wzbogacenia się przez pozwaną firmę z tego tytułu ustalić, co, jak jest widoczne z ustaleń zaskarżonego wyroku, nie miało miejsca.”

Należy zanotować, że w kilka miesięcy później wyrokiem z 17 kwietnia 1935 r. (C. I. 2830/34) Sąd Najwyższy wydał nowe bardzo doniosłe orzeczenie, zasadniczo zmieniające sytuację pracownika w tego rodzaju procesach. Orzeczenie to bowiem przerzuca ciężar dowodu na pracodawcę, który musi dowieść, że się nie wzbogacił pracą pracownika; natomiast pracownik nie potrzebuje dowodzić, że pracodawca wzbogacił się jego pracą. Orzeczenie to brzmi jak następuje:

„Wykonywanie przez pracownika na zlecenie pracodawcy pracy w godzinach nadliczbowych bez osobnego wynagrodzenia stwarza domniemanie wzbogacenia się pracodawcy, na którym też ciąży przeprowadzenie dowodu, iż z pracy takiej nie odniósł korzyści.”

Orzeczenie powyższe stawia pracownika w dużo korzystniejszą sytuację w stosunku do pracodawcy tak że Ignacy W., gdyby teraz wytoczył skargę przeciw pozwanej Spółce Akc. miałby szanse wygranej znacznie większe. (K.)



31 stycznia

W sferach muzycznych duże zainteresowanie wywołał przyjazd do stolicy śpiewaczki sowieckich, pań: Barsowej i Maksakowej. Równocześnie wystąpili w Filharmonii dwa soliści, z których jeden jest laureatem konkursu muzycznego warszawskiego z przed kilku lat. Obie Rosjanki występowały w operze i spotkały się z wielkim uznaniem.

W celu zbliżenia ich z światem muzycznym i artystycznym ambasada sowiecka urządziła herbatkę, nawiązu-

jąc do dawnych tradycji, uprawianych przez dawnego posta Owsiejenkę, który prowadził salon towarzyski i często stykał się na Poznańskiej ze sferami politycznymi i artystycznymi stolicy. Zresztą oboje umieli po polsku, a p. Owsiejenkowa znakomicie orientowała się w współczesnej literaturze naszej, dla której żywiła ogromne zainteresowanie.

Przyjęcia w ambasadzie sowieckiej posiadały swoje warunki osobliwe. Brama była tam zawsze szczelnie zamknięta, a u wejścia oddawało się zawsze zaproszenia. Teraz zmieniono te metody: brama otwarta, u wejścia lista obecności gości, pozostał tylko dawny zwyczaj niepiłacenia za garderobę, gdyż uważają, że to ubliżałoby pracownikom sowieckim.

Począwszy od nr. 5 tygodnik polskiej myśli narodowej

„GŁOS”

rozpoczyna druk niewydanego dotąd dramatu

K. H. Roztworowskiego p. t.

„Przeprowadzka”

który zyskał wielki sukces na scenach polskich.

Kto opłaci całoroczną prenumeratę „GŁOSU” otrzyma „Przeprowadzkę” w odbitce książkowej bezpłatnie. — Prenumerata roczna „GŁOSU” 8,— zł. P. K. O. 201 410

Ale herbatka w ambasadzie nie nosi żadnych specjalnych cech, któreby ją odróżniały od jakiegokolwiek przedstawicielstwa burżuazyjnego. Taka sama wykwintność, taka sama uprzejmość — z tą różnicą, że podejmują gości własnymi specjalnościami.

Opowiadają, że były premier Kozłowski, który jest referentem generalnym budżetu w komisji senackiej, przygotowuje się jakoby do... kampanji „opozycyjnej”. Jest on tym referentem, który został powołany na to stanowisko, otrzymawszy większość kartek białych, które uznano za nieważne. Mówią, że p. Kozłowski odbywa konferencje i aranżuje jakoby wystąpienia, żeby debacie nadać charakter... „opozycyjny”. Naturalnie, że gdy przyjdzie do czego, to sprawa przybierze inny charakter i wszystko będzie po dawnemu... Więc lepiej — odczekajmy!

Rada zrzeczeń kupieckich zawiadomiła ministra przemysłu i handlu, że zakończyła akcję obniżki cen towarów. A szary obywatel bierze ołówek do ręki i wobec zapadającego końca miesiąca zaczyna liczyć, z jakim deficytem zamknął rachunki pierwszego miesiąca.

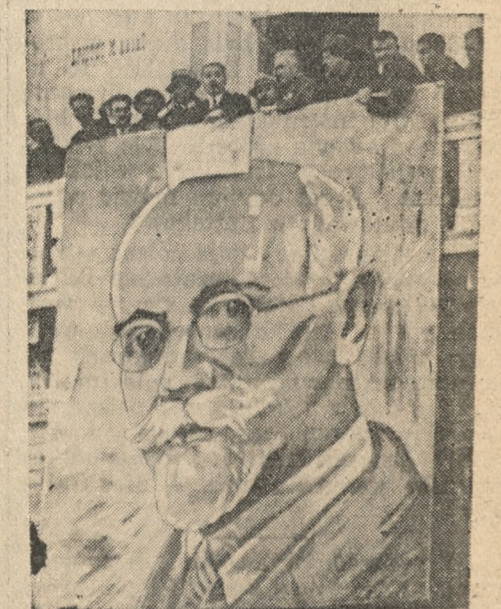
Mówiono w komisji wiele o nauczycielach i bardzo się nad nimi litowano. Referent, sam nauczyciel, nawet wspominał o niepokoju sfer nauczycielskich z powodu braku ich stabilizacji. Podał za „sanacyjnymi” organizacjami nauczycielskimi, że na 70 000 przeniesień od r. 1926 aż 55 000 nastąpiło „z własnej inicjatywy” lub „dla dobra szkoły”. Wiemy, co to znaczy. Dzisiaj ci panowie utyskują sami na te niedomagania, lecz gdy przed kilku laty zwalczało się zamysły, wychodzące z ich obozu, to sami ich zaciekle bronili...

Ale i teraz strzelają fantastycznie. „Jakkolwiek ze szkoły nie można wyłączyć wogóle pewnego programu politycznego, — mówił referent p. Pochmarski — to należy szkoły przede wszystkim traktować pod kątem pedagogicznym, a nie wyłącznie jako narzędzie w walce politycznej...”

Przepraszamy! Co to wszystko znaczy? Proklamowanie zasady uprawiania polityki w szkole? A może to tylko usprawiedliwienie własnej roboty?...

WARSZAWIANIN

Ofiaruj grosz swój na szkolnictwo dla młodzieży polskiej zagranicą.



Jak już donosiliśmy, w ostatnich wyborach w Grecji walne zwycięstwo odniosło stronnictwo liberalnych republikanów wenezelistów, które stało się jednocześnie najważniejszą podporą monarchii. Na zdjęciu jeden z przywódców wenezelistów Gonotas, przemawia w dniu ogłoszenia wyniku wyborów.

„Renata Śluczańska”

Przed kilku dniami przysłało mi egzemplarz nowej sztuki Nałkowskiej „Renata Śluczańska”. Przeczytałem książkę od razu. Może dlatego, że sztuka wydana w książce jest u nas taką rzadkością, a jeszcze pewniej dlatego, że twórczość dramatyczna w Polsce znajduje się w zupełnym uśpieniu, więc każdą nową pozycję z tego zakresu wita się, jak objawienie. W zeszłym sezonie teatralnym, we wszystkich teatrach polskich razem wystawiono tylko osiem nowych sztuk polskich, z czego ani jedna nie wejdzie prawdziwie na trwałe do repertuaru. Większość to albo seryjne wyrobki stałych dostawców teatralnych, albo debiuty pisarzy, którzy nie zdali egzaminu dramatycznego.

Posucha zupełna. Nawet konkurs dramatyczny, ogłoszony przez Akademię Literacką, a obelany zgórą dwoma setkami utworów, nie przyniósł ważniejszych pozycji. Nagrody pierwszej nie dano z dwóch nagród drugich sztuka Jerzego Ossowskiego nie doczekała się dotąd wystawienia na scenie. Ale nie zawsze tak przecież było. Droga złego przyzwyczajenia nie odczuwamy dziś w literaturze braku bardzo ważnej pozycji: nowego polskiego dramatu. A przecież w każdej powieści i twórczej epoce literackiej obok poezji lirycznej stała zawsze silna twórczość dramatyczna, pasjonująca ludzi na równi z tamtymi dwoma gatunkami literackimi.

Nie zawsze tak było, jak dziś. Wystarczy cofnąć się tylko kilkanaście lat wstecz, ciągnąc pamięć w ostatnie lata przed wojną i uświadomić sobie, czym był wówczas teatr dla inteligencji, jak oczekiwano premier teatralnych, jak to na temat sztuk, granych w teatrze, toczyły się później długie dyskusje... Ba, ale wówczas tworzyli Wyspiański, Przybyszewski, Rittner, Zapolska, Kisielewski, szły pierwsze dramaty Rostworowskiego. Z obcych czekało się z drżeniem na dramaty Ibsena, Strindberga, Gorkiego, Hauptmanna. To były czasy, w których życie samo było mało ciekawym teatrem, ale za to scena huczała życiem i potężną swą magią umiała rzucić na serca ludzkie.

Dziś jest akurat odwrotnie. Życie przedstawia jedną wielką scenę, między prawdziwymi zaś kulisami błaka się szarość i nuda. I już nie da się użyć żadnych nowych wybiegów: ta martwość teatru nie jest spowodowana w zupełności ani konkurencją kina, ani sztuczkami reżyserów, którzy z teatru chcieli zrobić to cyrk, to znów pustą i głuchą świątynię bez Boga — lecz spowodowana jest brakiem repertuaru.

Jakże jest tego przyczyna? Czy nasze czasy są do tego pozbawione konfliktów dramatycznych, że biedny dramaturg nie ma w czym wybierać i zaspisać swoje wyobraźni? Przyczyny można się domyślać, trudno znać ją naprawdę. Tyle tu oddziaływa czynników. Wolno się tylko domyślać i snuć przypuszczenia, że właśnie tych wątków dramatycznych jest dziś nie za mało, lecz za wiele, że życie dystansuje wyobraźnię pisarza dramatycznego, co go przeraża i czyni bezsilnym. Zestawmy tylko którąś z tych przedwojennych, tak bardzo emocjonujących

dawniej sztuk z chwilą bieżącą; jaki wydaje głuchy, nikły dźwięk, jak mało możemy się przejąć jej problemem, jak nikłe jest nasze współczucie z bohaterem. Te środki, które operował dramaturg dawniejszy, przestały wystarczać. Nie zapanował on zaś jeszcze na tyle nad żywiołem życia, aby wyrobić sobie narzędzia nowe. Dramat indywidualny zmienia się na dramat mas, dramaturg nie dołaził pomiędzy temi dwoma elementami znaleźć właściwego równania...

Nałkowska należy do tych pisarzy dramatycznych, którzy z wytrwałym uporem usiłują iść przez dziejowe trudności i tego potrzebnego równania — między jednostką a wielkimi procesami — szukać. Trudności piętrzą się olbrzymie. I nie zawsze w zupełności można je pokonać. Kto zna po-

RUDYARD KIPLING

PIEŚN PRZEMYTNIKÓW

Jeżeli zbudzisz się w noc ciemną i słyszysz tętent koni,
niech do okienka, na ulicę ciekawość cię nie goni!
Nie pytaj o nic, główki nie susz w niepotrzebnym trudzie:
do ściany główkę zwróć, dziecińco, gdy jadą Ci Ludzie!

Dwadzieścia pięć koników nocą

urządza rażny wyścig!

Koroneczki dla przewieczki,

a dla szpiega liścik!

Tytoń wiozą dla pastora, dla pisarza wódtzię!

Do ściany buzię zwróć, dziecińco, aż pójda stąd Ci Ludzie!

Jeżeli, bawiac się śród lasu, napotkasz małe becзки,
oblane smołą, obwiązane, pełne gorzałki,
o nie rozgłaszaj, coś znalazła, i nie bierz do zabawy,
lecz chróstem nakryj baryłeczki, a jutro znikną z trawy!

Jeżeli ujrzyś rozwalone na oścież stajni wrota,
gdy widzisz, że czyjś koń zdyszany powalił się u płota,
gdy twoja mama lata odzież podartą i stężałą,
z wilgotną plamą na podszewce, — nie pytaj, co się stało!

A gdy czerwony ujrzyś mundur, gdy celną straż napotkasz,
nadstawiaj ucha, lecz nie paplaj! Niech wiedza, żeś nie plotkarz!
I choćby główkę twą głąskali, urodę twą chwalili,
o nie mów, kędy kto przebywał, gdzie bawi w owej chwili!

Gdy w noc w podwórzu słyszysz kroki — lub hasło dane gwizdkiem,
nie wołaj służby! Psów szczekania słuchaj przedewszystkiem!
Wszak widzisz, że nasz Bryś i Azor spokojnie siedzą w budzie
i nie zrywają się z łańcucha — gdy jadą Ci Ludzie!

Gdy spełnisz, co ci polecono, przy pierwszej sposobności
dostaniesz lalkę prosto z Francji, istny cud piękności!
laleczkę w czepku koronkowym, jedwabną pelerynką,
od Ludzi Tych — w nagrodę za to, żeś grzeczną dziewczynką!

Dwadzieścia pięć koników jedzie

po nocy, po grudzie:

wiozą tytoń dla pastora,

dla pisarza wódtzię!

Więc nie pytaj, główki nie susz w niepotrzebnym trudzie,
do ściany główkę zwróć, dziecińco, gdy jadą Ci Ludzie!

Przełożył JÓZEF BIRKENMAJER.



ZAPAMIĘTAJ SOBIE!

Kolektura Loterii Państw.

Wł. Billerta

Poznań, św. Marcina 19.

JEST SZCZĘŚLIWA!

LOSY do 1. kl. już do nabycia.

og 762/3

przednie dramaty Nałkowskiej, „Dom kobiet” i „Dzień jego powrotu”, ten drogę zmagania się z przeszkodami samej epoki może zauważyć doskonale. Zauważy również dwie inne rzeczy: że sposób ujmowania tematu dramatycznego jest już najzupełniej nowy; zdolny on jest unieść każdy temat współczesny. Tylko że ten temat układa się w tej formie jeszcze niezupełnie właściwie. Zostaje w nim coś jeszcze z dawnego sposobu dramato-pisarzy, którzy perypetjami osobistymi bohaterów przesłaniali cały świat.

Nie sądzę, żeby „Renata Śluczańska” porwała widzów. Jeśli to się stanie — stanie się przez trzeźwą, jasną, plastyczną i pełną dynamiki formę, tak miłą człowiekowi współczesnemu, lecz nie przez gatunek problemu. „Renata Śluczańska”, przerobiona z powieści p. t. „Niedobra miłość”, ukazuje ważny i pasjonujący temat, ale w wymiarach zbyt kameralnych, które nie mają połączeń z wielkimi wstrząsami, przez jakie przechodzi świat. Wprawdzie temat miłości, miłości fatalnej, która poddana zostaje tylko własnym prawidłom, jest wieczny, lecz każdy czas pragnie go widzieć we własnej interpretacji. Układ naprzykład dramatyczny „Renaty”, zmieniłby się od razu i radykalnie, gdyby Blizor miał kilkoro dzieci i żonę, którą pozostawił w nędzy. Dziś taka rzecz jest przecież aż nadto możliwa.

Nie chodzi mi wszakże o analizę dramatu, lecz o zanotowanie faktu, ważnego dla kultury polskiej: nowy dramat Nałkowskiej budzić musi treścią swą żywe zastrzeżenia ideowe i artystyczne — formą jednak swoją znaczy wielkie zwycięstwo dramatu, tego najostatniejszego dziś rodzaju w literaturze polskiej współczesnej.

Józef Kisielewski

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel koklusz, zapalenie itp. Nazwa zastrzeż.

Król. Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem”
Zal. r. 1564 K. Skarżyński, Poznań, St. Rynek 41
Tel. nr. 12-01 i 58-43.
Pg 2306-3.26

Rozmowa ze Stanisławem Wyrzykowskim

Pani Vorel-Czempińska odbyła wywiad z autorem pierwszorzędnej i wielkiej powieści historycznej pt. „DO SKONANEJ ŚMIERCI”. Wywiad ten zainteresuje niewątpliwie wszystkich naszych Czytelników, tem więcej, że powieść Stanisława Wyrzykowskiego nabyliśmy dla „Kurjera Poznańskiego” i druk jej rozpoczniemy w odcinku wydania porannego w najbliższy wtorek.

Do Wyrzykowskiego dotrzeć nie łatwo. Na wywiady nie jest lasy. Żyje



jak pustelnik. Domek w Zakopanem, co wygląda jak gołębnik, nazywa żartobliwie swoją „kuźnią”.

Przyjął mnie w swych dwóch maleńkich pokojkach, gdzie było schludnie, biało, cicho i samotnie. Wydał mi się wciąż ten sam; niezmienny; wytworny gentleman o chłodnych niebieskich oczach, z włosami przyprószone siwizną, ujmująco grzeczną tą wielkopańską grzecznością, co zachowuje nieubłagany dystans... Pogawędka, jak to zwykle z nim, potoczyła się gładko. Nie umiem określić, na czym polega fascynujący czar jego cause-rie. Wiem, że podlegali i nadal podlegają mu wszyscy, którzy się z nim bliżej zetknęli. Porusza każdy temat z jednaką znajomością rzeczy. Pomimo, że trzyma się na uboczu, to jednak jest doskonale powiadomiony o wszystkim. Jest wszechstronnie wykształcony, obdarzony niezwykłą pamięcią, zna mnóstwo ludzi. O malarstwie i rzeźbie mówi tak, jakgdyby całe życie zajmował się sztukami plastycznymi. Jak za czasów swej młodości interesuje się nadal naukami przyrodniczymi. W rozmowie podkreśla zawsze swoje stanowisko żarliwego nacjonalisty, czemu zresztą dał wyraz w swojej twórczości.

Na moje nieśmiałe zapytanie, odpowiada:

— Mam ukończoną powieść, która z wątku historycznego jest jakgdyby

dalszym ciągiem „Moskiewskich Godów”. Widzę w pani oczach zdumienie. Przyznam się pani, że dla mnie samego jest to największą niespodzianką. Sam nie wiem, jak zabrnąłem w tę epokę. Wprawdzie losy Maryny Mniszchówny interesowały mnie zawsze, ale przecież nie miałem zamiaru poświęcać studjom nad niemi całych lat... Tymczasem stało się inaczej. Ach, myli się, kto przypuszcza, że pisarz wybiera temat. Mam mistyczną wiarę, że to „coś” przychodzi do niego i każe o sobie śpiewać. Temat narzuca się sam, opętuje, bierze za łeb i nie opuszcza. Tak przyszła do mnie Maryna i musiałem o niej pisać. A przecież gdybym „mógł” wybierać, wybrałbym raczej Hannibala, tego samotnika, którego wielkość marzyła mi się od dzieciństwa. Ale dziś tego nie żałuję. Każdy temat jest dobry, gdy daje artyście możność wypowiadania się. W gruncie rzeczy niema tematów małych. Z każdego można zrobić wielkie dzieło, bowiem wielkość dzieła zależna jest nie od tematu, lecz od twórcy. Jest ono tyle warte, ile jest w artyście tęsknoty do doskonałości; im ta tęsknota jest bardziej żywiołowa, tem doskonalsze jest dzieło.

Możność wypowiedzania się jest wielkiem szczęściem. Czemuż byłoby wszystkie zdobycze ducha, coż znaczyłoby przemyśleć, przeczuć, przeżyć najdziwniejsze rzeczy i nie móc ich wypowiedzieć? Przecież na początku wszystkiego było Słowo... Kto zastanowi się nad tem, ten dopiero zrozumie jego mistyczne znaczenie, jego istotną wartość.

Twórczość literacka polega na umiejętności użycia słowa, jednak, żeby tę umiejętność osiągnąć, trzeba znać

jego walor, jego barwę, jego granice i jego pokrewieństwo. Największym występkiem pisarza jest niepotrzebne słowo, nie mówiąc już o niepotrzebnym zdaniu... Zdanie winno być zbudowane jak człowiek. Musi mieć mięśnie i nerwy. A pod mięśniami i nerwami musi być serce. Zdania, jak dobrze wymusztrowani żołnierze, muszą iść zgodnie w pewnym rytmie. Każda epoka ma swój rytm. Ten rytm powinien być uwydatniony w stylu. Gdy twórca znajduje się na szczycie przyplwy swojej energii psychicznej, tworzy styl, gdy znajduje się na dnie odplwy tejże energii — daje stylizację. Doskonałość pisania jest wielką umiejętnością. Jestem starym „literatnikiem”, a zastanawiam się nad nią po dziś dzień i dochodzę do wniosku, że jest to tajemnica równie niezgłębiona, jak najciemniejsza tajemnica metafizyczna. To są takie bezdnie!

— Pyta pani, czego trzeba, żeby dobrze pisać. Sam talent nie wystarcza, o tem wiedzą już wszyscy. Nie wystarczy też talent i praca. Potrzebna jest jeszcze miłość, zaś zwłaszcza miłość języka. Bez miłości niczego się nie stworzy. Największe zagadki ducha rozwiązuje się uczuciem. Pisarz musi kochać ojczyznę i umiłować słowo. Dopiero talent, wzbogacony uczuciem i kultywowany pracą, daje artyście możność wypowiedzenia się w całej pełni.

Dla mnie osobiście jest wielkiem szczęściem, że mogę tworzyć w języku polskim, który jest jednym z najbogatszych, najszlachetniejszych, najsubtelniejszych narzędzi muzycznych... W polskim języku można powiedzieć wszystko, co kiedykolwiek i w jakimkolwiek innym języku zostało powiedziane, a często można powiedzieć to



(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Modesto, Kalifornia, w styczniu. Na zachód od ośnieżonych gór Sierra Nevada, przedstawiających z profilu niejako piłą pokrytą białą skorupką, leży powiat „Stanislaus“, przecięty rzeką tego samego imienia.

Znaną jest opowieść o „Stoniu a sprawie polskiej“ więc, korzystając z pobytu w sąsiednim stanie Nevada, udałem się do Modesto (w powiecie „Stanislaus“), aby zasięgnąć języka i znaleźć — o ile to możliwe — związek pomiędzy tak swoiście brzmiącą nazwą a okolicami, bliskimi brzegom Oceanu Spokojnego.

Początkowo sądziłem, iż francuscy podróżnicy nazwali rzekę na cześć „dobrego króla Stanisława“, lecz trop ten okazał się mylnym. Dzieło wydane w drukarni rządu Stanów Zjednoczonych („The origin of certain place names in the United States“, by Henry Gannett) zawiera lakoniczną wzmiankę, iż powiat ochrzczono „...dla zamieszkującej go rodziny“. Przypuszczałem, że znani w okolicach San Francisco potomkowie brata króla Stanisława Augusta byli ową rodziną. Również tutaj straciłem czas na poszukiwaniach.

Słowniki geograficzne podawały liczbę Chińczyków zamieszkałych w powiecie „Stanislaus“, wiadomości o wydobywaniu złota i wysokim poziomie rolnictwa, słaba pociecha. Dopiero archiwa hiszpańsko-meksykańskie i zapiski OO. Franciszkanów dostarczyły klucza tajemnicy.

Na obszarze sąsiadującym z dzisiejszym powiatem istniała od 1795-go roku szkoła, nawiasem mówiąc, najstarsza w hiszpańskiej wówczas Kalifornii. Dnia 1 lipca tegoż roku zaprowadzono przymus szkolny dla dzieci od 7 do 10 lat.

Szkoła mieściła się we wiosce (pueblo) San José, istniejącej już od 1777-go roku. Osada złożona z nielicznych Hiszpanów, czerwonoskórych neofitów i metysów liczyła około 600 dusz, których pasterzami byli Ojcowie z misji Santa Clara. 12 lipca 1803 roku, za panowania króla Don Carlos'a IV-go, położono kamień węgielny pod kaplicę dzisiaj już nie istniejącą. Jak świadczy akt erekcyjny świątynię dedykowano „...al Senor San José“ i „...Vergin Guadalupe“, patronce Meksyku. Obrazy innych świętych patronów zdobiły Dom Boży; jednym z nich był „San Estanislao“. Nie wiadomo jednak, czy chodziło o męczennika walki władzy świeckiej z duchowną z dalekiego Krakowa, choć temat ten był aktualny w hiszpańskiej Kalifornii, a stał się jeszcze aktualniejszy pod rządami meksykańskimi, czy też o bardziej może znanego w świecie zakonników patrona młodzieży.

Imię tego świętego nadano pewnemu młodemu Indianinowi w pierwszych latach XIX-go stulecia. Uczęszczał młody Estanislao do miejscowej szkółki, wykazując dużą inteligencję i odznaczając się pobożnością. Później, skutkiem tych zalet, został mianowany alcaidem, czyli policyjno-sądowym urzędnikiem pueblo San José.

Czerwonoskóry Stanisław miał sposobność przyglądać się musztrom hiszpańskich żołnierzy oraz fortyfikacjom budowanym z suszonej gliny i drzewa. Widział nawet marynarzy państw obcych. W 1824-ym roku odwiedził osadę Rosjanin, kapitan Otto von Kotzebue, który przyrzęgował z kolonii Bodega, położonej na północ od San Francisco, a założonej przez podanych cara dla handlu skórami. Przybył tu również kapitan Beechy, dowodzący angielskim okrętem wojennym „H. M. S. Blossom“ oraz w lipcu 1827 r., Auguste Duhaut-Cilly, kapitan okrętu „Le Heros“, z którego masztu powiewały lilje burbońskie.

W tym okresie czasu Kalifornia zmieniła przynależność państwową, a właściwie wpadła z deszczu pod rynek. Meksyk ogłosił niezależność, objął wszelkie posiadłości korony kastylskiej, na północ od Rio Grande del Norte, wchodzące dzisiaj w skład Unji pod sztandarem gwiazdzistym.

Mало co wiedział nasz czerwonoskóry Stanisław o tem, że słońce Izabelli i Ferdynanda nie oświecało już północno - amerykańskiego kontynentu. Skutki powstania proboszcza Hidalgo nie dały się tymczasem odczuć w Kalifornii. To samo da się powiedzieć o krótkotrwałej monarchji Augustyna Iturbide, którego ostatnie chwile opisał oddany mu Polak, pułkownik Beneski, względnie Bienewski. („A narrative of the last moments

of the life of Don Augustino Iturbide, ex-emperor of Mexico“, by Colonel Charles de Beneski — New-York, Tyrrell and Tompkins, 1825). Dopiero 10 maja 1825 roku mieszkańcy pueblo San José zostali wezwani do złożenia przysięgi na wierność Meksyko.

Walka władzy świeckiej z duchowną zaogniła się. Młody jeszcze neofita nie chciał pozostać niemy jej świadkiem. Postanowił skorzystać ze zamieszania i jesienią 1827-go roku względnie wiosną 1828-go r. skłonił pewną ilość neofitów do ucieczki. Dolina świętego Joachima posłużyła powstańcom za przytułek. Nad Rio Laquismes, opodal rzeki San Joaquin, Stanisław i jego wspólnik Cyprjan wybudowali fortyfikację. Rio Laquismes, po bitwie Indian z generałem

M. G. Vallejo, została przemianowana na Rio Estanislao.

Stanisław rabował misje Santa Clara i San José, nie pogardzając okradaniem obozów wojsk meksykańskich. W maju 1829-go roku wyruszyła ekspedycja karna dowodzona przez sierżanta Sanchez'a. Bitwa trwała dwa dni. Czerwonoskóry Stanisław zwyciężył. Dopiero artylerja generala Vallejo, rozbiła opór Indian.

Sam Stanisław spędził resztki życia jako pokutnik, pod opieką ojca Duran, który dla rebeljanta wyjednał amnestję u gubernatora Echeandji, choć według protokółów sądowych, jeszcze około 1836-go r. nasz bohater miał kłopoty z władzami i odpowiadał za kradzenie koni.

Na „ranczach“ — gospodarstwach z hodowlą koni lub bydła — w delcie rzek San Joaquin i Estanislao wykopano resztki fortyfikacji oraz broń, które świadczą, iż nauka nie poszła w las a pojętny neofita miał ochyry otwarte podczas pobytu wśród żołnierzy hiszpańskich i meksykańskich.

Postać Stanisława, bohatera czerwonoskórych, który prócz imienia nie miał wspólnego z Polską, jest na granicy stanów Nevada i Kalifornii raczej legendarną niż historyczną. Niemniej jednak jest ona charakterystyczna dla czasów, gdy Ameryka Północna przedstawiała nielada urok względnie wysoką kulturę łacińską. Ta Ameryka należy do przeszłości; wskrzesić ją może na chwilę tylko bujna wyobraźnia i nieliczne, pożółkłe karty spisane w mowie Cervantesa.

JAN DROHOJOWSKI.



Jezioro Takoe na granicy stanów Nevada i Kalifornii.

Małżeństwo z rozsądku

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Białogród, w styczniu.

W ostatnim czasie stała się skupstyna (jugosłowiański sejm) areną burzliwych scen, przypominających najgorsze czasy przedwojennego parlamentu, austriackiego.

Opozycja, kierowana przez premiera Jęficza (t. zw. jugofaszystów, ongiś za rządów Jewlicza jugosłowiańskie wydanie B. B.) wyzyskami, hałasami, kocią muzyką, tudzież całym aparatem obstrukcji technicznej, wymusza ciągle przerywanie lub odraczenie posiedzeń, uniemożliwiając — ku zgorzzeniu opinii publicznej i ze szkodą dla państwa — normalny tok prac ustawodawczych. Podkopująca powagę parlamentu akcja jugo-faszystów zwraca się tym razem nie bezpośrednio przeciw rządowi Stojadinowicza, lecz przeciw prezydentowi izby Czirczowi.

Niedawno było prezydent Czircz najpopularniejszą osobistością w obozie zwolenników Jęficza. Gdy skupstyna 9 października ub. r. zebrała się w Oplenac, by uczcić pamięć tragicznie zmarłego na Marsylii króla-zjednoczyciela, Aleksandra, nie zważał się Czircz, poparty przez 200 posłów, urządzić demonstrację przeciw Stojadinowiczowi i zarzucić rządowi, że sprzeniewierza się testamentowi króla, że rozbija jedność państwa, o którego całość walczył król Aleksander. Po tej

demonstracyjnej mowie Czircz wybrany został 20 października 1935 r. przewodniczącym skupstyny, głównie głosami grupy Jęficza.

Teraz ta sama grupa uniemożliwia Czirczowi kierowanie obradami, ośpiewuje go wymysłami, nazywając go przekupnym zdrajcą i groząc mu zemstą. Wszystko dlatego, że Czircz, uprzykrzywszy sobie walkę osobistą, jaką Jęficz prowadzi przeciw premierowi Stojadinowiczowi, opuścił szeregi opozycji i przeszedł do obozu rządowego.

Niestety i w obozie rządowym niezawsze zwycięża hasło pracy dla państwa i często dochodzi tam do starć z premierem Stojadinowiczem na podłożu osobistym. Zarząd partji unji radykalnej pragnąłby nie tylko roztoczyć kontrolę nad pracami rządu, lecz narzucać wprost swoją wolę. Doszło do tego, że prezes unji Stojanowicz, rozdrażniony oporem premiera, zaapelował do opinii publicznej w ulotkach, w których oskarżył rząd o zgubną rzekomo dla państwa taktykę odraczenia i zwlekania. Władze odpowiedziały rewizją w głównej kwaterze unji radykalnej i natrafiły tam na ślady akcji, mającej wszelkie znamiona „rewolucji pałacowej“.

Wynikiem zatargu między głównym komitetem unji radykalnej a władzami — była dymisja dwóch mi-

nistrów (Bobicza i Komenowicza), reprezentujących unję w rządzie. Dzięki jednak interwencji księcia regenta Pawła załagodzono zatarg w tej formie, że do gabinetu wstąpili inni dwaj posłowie z partji radykalnej, a premier otrzymał zapewnienie, że jak przedtem tak i teraz cieszy się bezwzględnie zaufaniem regencji.

Źródłem tarć zarówno w łonie opozycji, jak stronnictw rządowych, jest nienaturalny stosunek parlamentu do rządu. Obecna skupstyna wybrana była w maju ub. roku za autorytatywnego premierostwa Jęficza pod hasłem utrzymania w każdym kierunku kursu zmarłego króla Aleksandra. Ta sama skupstyna ma teraz przeprowadzić pod rządami Stojadinowicza przebudowę państwa na zasadach demokratycznych, w myśl polityki regenta Pawła. Jest to istna kwadratura koła. Na naturalne rozwiązanie w formie nowych wyborów brak odwagi i rządowi i stronnictwem.

Przemawiając na zgromadzeniu katolików słowiańskich w Lublanie ksiądz Koroszec (zajmujący w gabinecie Stojadinowicza stanowisko ministra spraw wewnętrznych) określił obecny stosunek parlamentu do rządu jako małżeństwo z rozsądku, które czasem przemieni się w „małżeństwo z miłości“. Ta diagnoza i prognoza księcia Koroszeca jest jednak raczej wyrazem dobrego serca niż rzeczywistości. W najlepszym razie chodzi tu o małżeństwo z musu.

Kosztowny łup

Z dniem 3 lutego rozpoczyna się piąty miesiąc wojny włosko - abisyńskiej: w dniu 3 października rozgorzała ona równocześnie na północy i południu cesarstwa abisyńskiego.

Przekraczając rzekę graniczną Mareb, oddzielającą Erytreę od najbardziej północnej prowincji cesarstwa etjopskiego, Tigré, Włosi znaleźli się na ziemiach dobrze znanych jeszcze z czasów nieszczęsnej wyprawy z lat 1895/96, zakończonych straszną klęską wojsk włoskich koło Aduy. Żołnierz gen. de Bono, a następnie marszałek Badoglio, wyposażony w najnowocześniejszą pomoc techniczną, nie miał doznawać tych trudności, jakie musiał pokonywać żołnierz gen. Baratieri, nieszczęsnego wodza, chybionej wyprawy z końca ubiegłego stulecia. Ponadto liczebność wojska, niespotykana w dziejach wojen kolonialnych, miała przyspieszyć zwycięstwo żołnierza włoskiego nad uchodzącymi za barbarzyńców bandami wojowników negusa.

Trzema kolumnami ruszyli Włosi w głąb Tigré, wykonując, zgodnie z planami swego sztabu, pierwszy skok w kierunku państwa „Iwa Judy”. Pierwszy korpus generała Santini pomaszerował na Adigrat, wzdłuż drogi karawanowej Asmara—Adigrat—Dessje—Adis Abeba. Środek frontu Włochów stanowią korpus tubyleców, dowodzony przez gen. Pirzio Birolia. Zadaniem tej grupy operacyjnej było zawładnięcie okręgiem Entisio, między Adigratem i Adua. Na prawym skrzydle włoskim działał gen. Maravigna z drugim korpusem, dążąc skutecznie do opanowania Aduy.

W ciągu trzech dni żołnierze włoscy, maszerując frontem szerokim około 80 kilometrów, wykonali z pełnym powodzeniem pierwszy „skok” długości 60 km. Żyje są jeszcze wspomnienia tych marszów, którym nie przeciwstawiali się Abisyńczycy, cofnawszy uprzednio swoje wojska o kilkadziesiąt kilometrów.



Dopiero miesiąc później (czas ten wykorzystano na powiązanie drogami zdobytego obszaru z Erytreą) pierwszy korpus włoski gen. Santini'ego przystąpił do nowego „skoku”. Po pięciodniowych walkach, między 3 i 8 listopada, pierwszy korpus dotarł do Makale, zajmując miasto. Równoległe z działaniami pierwszego korpusu posuwa się korpus tubyleców, zagłębiając się w zdradziecki płaskowyż Tembien, sięgający wyniosłościami aż do rzeki Ghewa, dopływu Takazze. W niesłychanie trudnym terenie żołnierze gen. Birolia posuwają się naprzód; nie mają jednak dość sił na oczyszczenie terenu z licznych i silnych band partyzantów abisyńskich. Korpus tubyleczy traci łączność z pierwszym korpusem. W lukę tę wsączają się bardzo szybko i pokryjomu oddziały abisyńskie, które wojną podjazdową nieustannie niepokoją tyły ekspedycji włoskiej, zagrażając raz tyłom Birolia, to znów grożąc odcięciem żołnierzy włoskich w Makale od bazy zaopatrzenia. Do tej pory nie udało się wzmocnionym siłom włoskim (razem około 100 tys. żołnierzy na północy) skończyć z partyzantką abisyńską. W czasie marszów dwóch wyżej wymienionych korpusów prawie skrzydło włoskie gen. Maravigna opanowało krainę Scire, rozkładając silne posterunki wzdłuż całego środkowego biegu rzeki Takazze.

Tak przedstawiał się w ogólnym zarysie bilans drugiego „skoku”. Z takim stanem rzeczy spotkał się marszałek Badoglio, obejmując 28 listopada dowództwo po odwołanym gen. de Bono. Po niespodziewanej zmianie dowódców zaroilo się od wiadomości i prośb. Nowy wódz miał być zwolennikiem błyskawicznej metody prowadzenia wojny wobec ogromnej przewagi technicznej wojska włoskiego. Rychło

pokazało się, że marsz. Badoglio jeszcze więcej aniżeli jego poprzednik przywiązuje wagę do należytego zmontowania łączności pierwszych linii włoskich z tyłami przez doskonałą sieć dróg samochodowych i karawanowych. Zamiast szybkiego tempa operacji wojennych zobaczono typowe umacnianie etapów i ustalanie stosunków politycznych na okupowanych obszarach.

Niemale trudności wyłoniły się przy „pacyfikowaniu” takich wątpliwych zdobyczy, jak kraina Tembien, gdzie partyzanci w planowy sposób tępił wojska okupacyjne. — Sytuacja uległa dalszemu zawiązaniu, kiedy w drugiej połowie listopada Abisyńczycy najnie spodziewanej przeszli od pozornej bezczynności militarnej do wyraźnej kontr ofensywy. Wyzyskując słabość łączności włoskiej na prawem skrzydle oraz niedostateczność rezerw, oddziały abisyńskie śmiało wypadami sforsowały Takazze, odbierając Włochom brody rzeczne. Zaskoczeni Włosi zostali spędzeni ze zdobytych terenów, przyczem zepchnięciu uległy najbardziej oddziały gen. Maravigna, odrzucone w pewnej chwili aż po „święte miasto” Aksum. Nowe siły abisyńskie wdary się znowu na teren Tembien, wzmacniając opór partyzantów. Walki z temi rozproszonymi siłami toczą się po dziś dzień. Na tej nieprzewidywanej trudności ugrzęźli w dużej mierze Włosi, nieprzewidując, że tyle energii wypadnie stargać na opanowanie stosunkowo niewielkiego odcinka Tigré.

Kontr ofensywa etjopska, zapoczątkowana w Tigré w listopadzie, ciągnąc się przewlekłymi uarczkami, niekiedy o charakterze prawdziwych bitew, przez grudzień i styczni, doprowadziła do ustalenia pewnej linii, którą można uważać za rodzaj granicy zdobyczy włoskiej na północy Abisynji. Biegnie ona od Selaklaka w krainie Scire aż do punktu około dziesięciu kilometrów na południe od Makale. Długość tej linii granicznej wynosi w przybliżeniu 140 kilometrów. Po bitwach wzdłuż Takazze posterunki włoskie cofnęły się mniej więcej 15 km od brzegu rzeki, nad którą panują teraz Abisyńczycy; Włosi rozłożyli się na wzniesieniach. Podobnie ma się w Tembien, gdzie wzgórze na północ od miejscowości Abi Adi są w rękę Włochów, na południe zaś Abisyńczyków. Reszty biegu Takazze aż do granicy Sudanu strzegą włoscy żołnierze gen. Cuture. Na południowy wschód zaś od Makale operuje na pustynnym Danakilu korpus mieszany pułkownika Mariotti'ego.

Jakie znaczenie posiadają zdobycze włoskie w Tigré z punktu widzenia włoskiej polityki kolonialnej?

Z 50 tys. kilometrów kwadratowych, które mierzy powierzchnia prowincji Tigré, większa część znajduje się w posiadaniu włoskim. Kraj nawskroś górzysty, szczyty pna się przeciętnie na wysokość 2000 metrów. Najwyższe wzniesienia mierzą zaś w tej części czarnego cesarstwa od 2400 do 3000 metrów. Ziemię są mało urodzajne. Przeważa krajobraz stepowy, do którego urabiania przyczynia się ludność amharska, trzebiąc lasy, które kiedyś pokrywały zbocza gór. Klimatowi brak łagodnych okresów przejściowych. Po miesiącach deszczowych następują niemal tropikalne goraca, wysuszające do reszty ziemię, nieobfitującą we wodę. Tylko w tych częściach Tigré, gdzie zaopatrzenie w wodę nie następuje trudności, uprawia się jarzyny i hoduje owoce. W reszcie kraju ludność żyje z plonów niezwykle pierwotnej uprawy roli, skapo rodzaje, oraz z pasterstwa. Brak handlu i rzemiosła, które zastępuje wędrowny kupiec nieabisyńskiego pochodzenia. Handel ma charakter przedewszystkiem wymienny; wielką rolę odgrywa sól, artykuł cenny w oczach każdego Afrykańczyka.

Gospodarczo obszar, zajęty przez Włochów, nie przedstawia dla włoskiej polityki kolonialnej wartości. Nie wiadomo też dotąd nic o bogactwach mineralnych, utajonych w łonie ziemi.

Z punktu widzenia strategicznego ocena posiadania Tigré wypada oczywiście inaczej. Władając tym krajem, mają wojska włoskie cenny punkt wyjściowy do dalszych kroków wojennych.

Największe bodaj jednak znaczenie dla Włochów ma okupacja tej ziemi od strony moralnej i prestiżowej. Za ożyskanie Tigré, prowincji stanowiącej historyczną część właściwego cesarstwa abisyńskiego, negus będzie napewno skłonny uczynić Włochom niejedno ustępstwo, oczywiście dopiero wtenczas, gdy przekona się, że zbrojnie nie zdoła odbić utraconej części ojczyzny.

Na to liczą Włosi, trzymając Tigré jako pewnego rodzaju zastaw w stosunku do Abisyńczyków, lecz również w stosunku do Europejczyków, gdy nadejdzie chwila targu o ostateczne ułożenie konfliktu afrykańskiego i o cenę, jaką winni uznać ci, którym nade wszystko jest drogi pokój w Europie. Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że rachunek za ten pokój zapłaci Abisynja swojemi ziemiami.



Dr. Stani Zawadzka
primadonna Opery poznańskiej wystąpił dziś w „Tosce”.

mi, nieprzeciętnej cierpliwości, wytrwania i taktu, jak również znajomości języków i obyczajów różnych krajów. Raicevic włada podobno piętnastoma językami, ale i pomimo tego, nie zawsze udawało mu się dopiąć celu.

„Ileż to ciężkich walk staczać trzeba ze służbą, sekretarzami i dyplomatami, którymi są otoczeni i pod których opieką pozostają wielcy ludzie!” — powiada serbski kolekcjoner. „Ale też jakie zadowolenie sprawia uzyskanie autografów takich osobistości, jak: Mussolini, Mustafa Kemal lub Ghandi!” Pierwsi dwaj wydali swemu otoczeniu polecenie żeby „łowców” osobistych podpisów, grzecznie wypraszać za drzwi. I tylko interwencji jugosłowiańskich władz poselskich w Rzymie, udało się Serbowi po wielotygodniowych wycekwaniach otrzymać audjencję u Duce i uzyskać jego autograf.

Trudniejsza jeszcze była sprawa z Kemal'em. Reformator Turcji zmierzyl kolekcjonera zimnym wzrokiem od stóp do głów, poczem pochwytywszy wieczne pióro, zapytał w języku bułgarskim: „Jak długo zamierza pan jeszcze uprawiać tę zabawę?.. „Ekscelencjo!” — odpowiedział Raicevic „już od piętnastu lat podróżuję by zapelnic ten album i jeździć będę jeszcze przez dziesięć lat!” Kemal spojrzal na penta, jakgdyby z politowaniem, poczem podpisał swe nazwisko czyniąc to tak zamasyżycie, że aż pióro się złamało.

Bardzo uprzedzony do zbieraczy podpisów jest król szwedzki Gustaw. Pomimo to jednak udało się upartemu Serbowi „uspic czujność pałacowych cerberów” i dostać się do gabinetu króla. Ten, wogóle początkowo wogóle nie chciał rozmawiać z intruzem, wreszcie począł przeglądać przedłożony album, a gdy dostrzegł tam podpis jednego ze swoich krewniaków, księcia Artura Connaught, którego udało się zbieraczowi „złowić” w Pretorji, położył i swój podpis, nadmienając zarazem, że dla dalszych kolekcjonerów „nie będzie w domu”.

Natomiast uzyskanie dostępu do prezydenta U. S. A., Roosevelta, nie przedstawiało większych trudności. Roosevelt do „łowcy autografów” odniósł się nader przychylnie, a tylko przy pożegnaniu rzekł: „Musi mnie pan uspokoić co do jednego punktu, mianowicie, że pan podpisu mego nie zużytkuje dla dokonania jakichś transakcyj handlowych!” Przyrzeczenie to prezydent Roosevelt oczywiście otrzymał.

Nie łatwym było, dostać się przed oblicze Mahatmy Ghandi. Po wręcz nieprawdopodobnych korowodach, powiodło się Raicevic'owi „przylapać” słynnego Hinduśa w Delhi. Ale Mahatma, zaznaczając, że podobnych „cyrografów” nigdy w życiu jeszcze nie podpisywał i podpisywać nie będzie. Dopiero gdy kolekcjoner oświadczył, że specjalnie tylko w tym celu przybył do Indji nie szczędząc pieniędzy i trudów, Ghandi zmiekl i rzekł uśmiechając się: „No, dobrze już! Daj pan tę swoją książkę!”, poczem podpisał się pismem hinduśtańskim.

W peregrynacjach swych nie pominął Raicevic także dworu watykańskiego. Jednak kardynał Gaspari uprzedził go, że w albumie podpisu swego dać nie może, choćby nawet osobiście chciał to uczynić. Natomiast Ojciec św. udzielił Serbowi półgodzinnej prywatnej audjencji, rozmawiając z nim przez cały ten czas — jak powiada Raicevic — w języku polskim.

Zbiór autografów Raicevic'a przedstawia się obecnie już bardzo okazałe, obejmując dwa pokaźne tomy. Zawierają one podpisy, manu propria, trzynastu królów, dziesięciu prezydentów państw oraz wszystkich premierów — ministrów całego świata; prócz tego figurują tam autografy przeszło trzydziestu tysięcy sławnych osobistości. Ofiarowaną za ten zbiór kwotę 50.000 dolarów, Raicevic odrzucił, zaznaczając, że kosztuje go on znacznie więcej, bo — pracę całego życia! Kr.



Jan Mroziński: „Krajobraz z wschodniej Małopolski” (z wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych).

Dole i niedole zbieracza autografów

Trudności z Mussolinim — Nieuprzejmy król — Zastrzeżenie Roosevelta — W Watykanie

Nielatwe jest zbieranie autografów. Kolekcjoner znaczków pocztowych, porcelany i innych przedmiotów artystycznych ma prawie zawsze możliwość uzupełnienia swych zbiorów przez nabywanie brakujących okazów u handlarzy, z okazji lub na aukcjach. Nie tak jak zbieracz autografów.

Serb Milorad Raicevic śmiało nazwany być może „królem łowców autografów”. Zbiór jego zawiera ponad trzydzieści tysięcy własnoręcznych podpisów różnych wielkości tego świata. — Rzecz jasna, że uprawianie tego rodzaju „sportu” wymaga, poza bardzo znacznymi środkami finansowe-

POGADANKI DLA KOBIET

Uczesanie modnej pani



W ostatnich kilku latach mówiono wiele na temat fryzur, ale ani twórcy tej mody nie chcieli wypowiedzieć ostatniego słowa, ani kobiety nie mogły zdecydować się co lepsze: włosy długie, czy krótkie.

Jedno jest pewne; że jeśli chodzi o wygodę i praktyczność, to w każdym razie pierwszeństwo należy się krótkim włosom.

Ale kiedy nastąpił wielki przewrót w całej modzie, która wszędzie i na każdym kroku stara się podkreślać i uwypuklać kobiecość i jej wdzięk, wtedy zapanował wielki niepokój w świecie kobiecym, że uczesanie „po męsku” zepsuje zupełnie sylwetkę kobiety.

Kiedy sobie kobiety uświadomiły, że krótkie włosy zepsułyby styl kobiecości, postanowiły na gwałt zapuszczać je nowo, uważając to za jedyną drogę do zaradzenia znu.

Ale już niebawem przekonano się o ciemnych stronach tej mody, najpierw, że z długim włosom było wiele więcej kłopotu i ambarasu, a powtóre, że trudno go było schować pod małe kokietyrny kapelusze, który był jednak nieodłączny do stworzenia milej i eleganckiej sylwetki nawszkroś kobiecej. Koniec końcem musieli artyści mody fryzjerskiej szukać nowych dróg.

Wahano się długo, jak już wspominaliśmy, zanim zdecydowano się na obecnie modną fryzurę, która niewątpliwie obrała drogę najodpowiedniejszą, nie trzymając się uparcie ani jednego ani drugiego kierunku.

Obecnie najnowsza moda opowiedziała się za włosom półdługim.

Postanowienie przecięcia odróśniętych już włosów nie wymagało zbyt wielkiego przewyższenia, bo czesanie długich włosów i zrobienie z nich pięknej fryzury, kosztowało trudu niemało. Fryzury zrobione z półdługich włosów odznaczają się specjalnym wdziękiem. W tym wypadku można dostosować i uwypuklić każdą fryzurę, to znaczy, że można na każdą porę dnia inaczej być uczesaną, ponieważ włos półdługi nadaje się doskonale do ubioru sportowego jak i efektownej toalety wieczorowej.

„Odpowiednia fryzura”... oto pytanie, zadawane aż nazbyt często, na które, jakby się zdawać mogło, odpowiedź jest łatwa. W gruncie rzeczy jednak nie zupełnie łatwa, bowiem fryzura wykonana „teoretycznie” wypada w praktyce zupełnie inaczej. Każdy włos wymaga innego obchodzenia się, czyli, że sto głów, uczesanych na jeden sposób, wytwarzają sto różnych wrażeń. Do „odpowiedniej fryzury” nie należy samo uczesanie głowy, składają się na to również rysy twarzy, kształt głowy i kolor włosów. Fryzjer-artysta powinien umieć odróżnić pod tym względem odrębność każdej kobiety i wtedy odpięro dostosować fryzurę. Nowoczesne uczesanie podkreśla — jak i moda — w ogólności kobiecość. Fale i loki, węzły i warkoczki, oto co najmłodniejsze. Widzimy klasyczne fryzury rzymskie ale również i renesansu (nadające się nadzwyczajnie do historyczno stylizowanej mody), odkrywamy niemieckiej charakterystyczne skłonności do wdzięku epoki bidermajerowskiej, które wpływają specjalnie przy fryzurach wieczorowych.

Fryzjer-artysta może rozstrzygnąć bogas-

two propozycji, jednakże kobieta powinna mieć głos decydujący, bo sama najlepiej zna swoje odrębności i z własnego odczucia, powinna fachowca skierować na właściwą drogę.

Nigdy nie należy zapominać, że o wyborze fryzury nie może decydować jedynie moda i gust, lecz sprawa taktu. Kobieta „w dobrym stylu” musi wiedzieć, kiedy się może uczesać efektownie, a kiedy jest konieczna fryzura skromna.

Do sportu, pracy zawodowej i na codzień polecamy wyłącznie i jedynie skromne fryzury. Kobieta, dbająca o młody wygląd, zdecydować się napewno na przedziałek na boku, nieznaczne fale i podwójne, zakrecone loczki na szyi, jak widzimy na obrazku 1. Fryzura musi stać z całą siłą w ścisłym związku, czyli, że na wizytę nie wystarczy przebrać się w inną suknię, ale trzeba i do niej dostosować fryzurę.

W tym wypadku może rozdziałek zostać ten sam, jednakże ondulacja musi być wyraźniejsza i loczki mocniej podkreślone, jak widzimy na obrazku na prawo.

Na wieczór jest taka niezliczona ilość możliwości, że artysta-fryzjer może puścić wodze swej fantazji i dostosować nowości bez granic. Często znajdują zastosowanie fałszywe części loków i warkoczki, które, wykonane ze złota i srebra, a upięte na włosach naturalnych, wyglądają interesująco i efektownie.

Djademy zrobione z materiału sukni lub imitujące prawdziwe biżuterje, w metalu, bogato nasadzonym kamieniami, są niejako przeciwieństwem gładkiego uczesania, od modnych loków, które upina się dopiero poza diademem. (Szkic na lewo).

Gładkie fryzury w zastosowaniu z artystycznymi lokami są obecnie bardzo lubiane, temwięcej, że z półdługich włosów bardzo je łatwo wykonać. (Ostatni obrazek).

Musimy jeszcze powiedzieć coś nie co o modnym kolorze włosów, i zakomunikować, że platynowy blond staje się przeżytkiem, wypierany przez ciekawy, czerwony odcień. Kobiety wyglądają w nim czarująco i lubią ten kolor włosów nie mniej, jak niezwykle tycjanowski blond. Oba odcienie są napewno gustowniejsze i efektowniejsze od krzyczącego blond, używanego dotąd, który w swej lalkowatej nienaturalności, zamieniał wygląd nawet najefektowniejszej kobiety w pospolitą.



Specjalne przedstawienie popołudniowe jutro w niedzielę, 2 lutego o godz. 3.30. Arcydzieło z złotej serii filmów cowbojskich **POSTRACH BOKSERÓW**. Wielkie widowisko filmowe, obrazujące tajemnice życia Dzikiego Zachodu, pełne niezwykłych i dotąd niespotykanych emocjonujących scen brawury, tempa i rozmachu. Bilety od 25 gr.

ng 5562

Wachlarz jako tradycje



Wracamy do dawnej mody nie tylko w stylu, ale staramy się z niej przyswoić również drobiazgi. Wiemy, jak wielką wagę kładzie kobieta na całość swej toalety wieczorowej i, że raczej wolałaby na balu nie wystąpić, niż powiedzieć sobie, że nie byłaby w każdym calu na wyżynie. Do toalety balowej, która ma osiągnąć nazwę kompletnej, należy nie tylko ładna sukienka, ale również odpowiednia biżuterja, (która na szczęście dozwolona jest z efektownych symplek), piękne rękawiczki, pończochy i trzewiki, mała torebka wieczorowa i wkońcu owa zabawkowa nicieś, którą tak bardzo cenily nasze matki i babki. Wachlarz, jako mały dodatek, przyczynia się bezsprzecznie bardzo do podniesienia pięknej całości toalety.

Nowe wachlarze mogą być z koronek lub jedwabiu, ale również z piór. Jego miękkość i elegancja udziela się całości toalety i stwarza niezrównane wrażenie powabu.

Suknia wieczorowa w stylu antycznym



Suknia wizytowa w stylu antycznym jest obecnie bardzo pożądana. Jej całość artystyczna odpowiada wielu kobietom, bo chociaż wiek nie jest w „wielkim stylu”, jednak robi wrażenie toalety bardzo eleganckiej. Modele tego rodzaju umożliwiają różnorodną zastosowanie.

Modele te starano się podnieść nie tylko antyczną formą, ale i pięknymi odcie-

Modne tkaniny
 Reprezentacyjny Dom Mody
W. SCHUBERT
 Poznań, St. Rynek 85/86.
 Pr 2 099-36.53

miami, które nas pociągają, jak subtelne kolory starych mistrzów. Kolory: śliwkowy, lila, ciemno-różowy, wiśniowy, ciemno-niebieski i kolor granatu, pompejańska czerwień i wkońcu ciemno-zielony kolor białoczu — uważać należy jako dominujące.

Do tych kolorów nadają się doskonale wszelkie metalowe przybrania, wywierające niezwykle efektowne wrażenie. Złote sznury, naszywane kolorowymi kamieniami, dostosowane od takich toalet przypominają nam żywo przepych czasu renesansu.

Nasz obrazek przedstawia nam model, który mimo stylu antycznego odpowiada doskonale obecnej modzie. Sznury metalowe, naszyte kolorowymi kamieniami, wyglądają efektownie, a jednak nie przesadnie.

Sztuka

— Niech pan przyjrzy się mojemu obrazowi. Najlepsza z moich prac.
 — Na pańskim miejscu nie straciłbym odwagi.
 (Le Rire)

Inteligencja a krótkowzroczność

Zdarza się bardzo często, iż w rozmowie, opisie, przedstawia się uczonemu jako człowieka z okularami. Okulary, binokle, stały się integralną częścią fizjonomji ludzi tego typu, a nawet, idąc dalej, mówi się też o inteligentnym wyrazie twarzy, jaki Ładają szkła.

Krótkowzroczność zmusza do noszenia szkieł. To fakt. W jakim jednak związku pozostaje krótkowzroczność z rozwojem mózgu, z poziomem inteligencji? A może też oddziaływa tu raczej rodzaj zajęcia, zawód, jakiemu się człowiek oddaje, na rozwój krótkowzroczności? Doświadczenia wykazały, iż zawód niekoniecznie wpływa na krótkowzroczność, że czytanie i pisanie nie są stałą przyczyną upośledzenia wzroku, że nie one to zmuszają do posługiwania się szklami.

A zatem musi tu działać inna przyczyna.

Znany oftalmolog austriacki, prof. Vogt, ustalił mianowicie ściślejszy związek między stopniem rozwoju mózgowego a krótkowzrocznością. Inteligentni i silnie rozwinięty mózgu jest z reguły krótkowzroczni. Na przeciwnym biegunie znajdują się ludzie ze słabo rozwiniętym mózgiem a natomiast nacechowani nadwzrocznością.

Fakt ten ustalił lekarz szkolny w Zurychu, dr. Braun, który przeprowadził obszernie studja porównawcze w szkołach nad uczniami. Zbadał on 3.500 uczniów i uczennic. Ich zdolności naukowe badali nauczyciele, wrozkowe — lekarze. Wyniki były osobliwe. Wśród dalekowidzów 30 proc. uczniów wykazało słabe uzdolnienie, 45 proc. — średnie, 21 proc. — dobre. Wśród krótkowidzów stwierdzono 17 proc. słabo uzdolnionych, 41 proc. średnio uzdolnionych, 41 dobrze uzdolnionych.

Aczkolwiek każdy zdaje sobie sprawę z tego, iż dobre świadectwo szkolne nie jest bynajmniej synonimem wysokiej inteligencji, że zdolne jednostki mogą być w szkole słabymi uczniami — można jednakże przeprowadzić w pewnym stopniu paralele między postępiami w nauce szkolnej, a poziomem inteligencji. A wówczas przekonamy się na podstawie wyżej podanych obliczeń, że wśród krótkowidzów znajduje się dwa razy tyle dobrych uczniów (41 proc.), co wśród dalekowidzów (21 proc.) i odwrotnie — wśród dalekowidzów znajduje się znacznie więcej złych uczniów, niż wśród krótkowidzów. A zatem istnieje związek przyczynowy między krótkowzrocznością a inteligencją. Stopniowo i coraz dalej siągający rozwój — zdolności — umysłowych i różniczkowanie kory mózgowej wpływa najwidoczniej na stopniowe rozszerzenie się krótkowzroczności. M. K.

Płyty gramofonowe z papieru

Inżynier argentyński, Fernando Crudo, wynalazł nowy aparat do odtwarzania muzyki mechanicznej, który zyskał już wielki sukces w Ameryce, a przewieziony do Anglii, spotkał się z ogromnym powodzeniem. Aparat ten, nazwany przez wynalazcę „Fotoliptofonem”, skonstruowany jest na podobnych zasadach, co gramofon, używa się do niego jednak płyt... papierowych, przyczem melodia lub słowa zapisane są zwykłą farbą drukarską. Każda taka płyta, t. j. kartka papieru, pokryta jest znaczkami dźwiękowymi, a przy nagrywaniu nakręca się ją na metalowy cylinder, obracający się wolno. Jednocześnie promień światła, rzucony na papier, odbija falowania znaczków dźwiękowych na komórkę foto - elektryczną, która z kolei przetrwa-za je na dźwięki i przesyła przez głośnik.

„Fotoliptofon”, który, tak samo jak gramofon, można połączyć z aparatem radiowym, daje znacznie czystszy odbiór, ponieważ niema w nim, tak jak w gramofonie, szmerów, wywoływanych zgrzytem igły. Niekóró dzienniki w Ameryce Południowej zaczęły już dodawać jako premję czytelnikom płytę papierową na „Fotoliptofon” z ostatnim szlagierem muzycznym, przyczem płyta taka stanowi jedną kartkę dziennika. Projektowane jest również zażalenie specjalnego wydawnictwa muzycznego, które obejmować będzie zbiór wybranych płyt papierowych. Pierwsze aparaty „Fotoliptofon” kosztuje około 250 zł. M.

Loterja Państwowa

Sześć refleksyj

- 1) Loteria Państwowa jest jedyną w Polsce instytucją rządową, która obywateli się bez komorników, nigdy przymusowo nie bierze, a często daje.
- 2) Nie wolno jej popełnić omyłki, gdyż odrazu straciłaby zaufanie społeczeństwa.
- 3) Nic tak nie dodaje człowiekowi otuchy życiowej, jak nadzieja wygrania na Loterji Państwowej.
- 4) Loteria Państwowa jest instytucją, która całej masie jednostek daje sposobność zdobycia, drogą przypadku i przy uśmiechu szczęścia, fortuny — i to nieraz bardzo znacznej. Ona to z biedy przenosi niejednokrotnie jednostki w stan zamożności, a nawet bogactwa.
- 5) Niema miłszych pieniędzy nad wygrane na Loterji Państwowej; w zarobionych bowiem pieniądzech szanujemy wysiłek własnej pracy, a wygrana na loterji nie prawi nam żadnych moralów.
- 6) Loteria to królestwo bajki, królestwo zaczarowane, w którym wszechwładny król LOS rządzi niepodzielnie.

Stefan Centowski

RUCH MŁODYCH

Walka o charakter, walką o czystość krwi

„Potrzeba nam silnych charakterów”. — „Tylko silne charaktery...” itd. Oto postulaty i hasła, które słyszemy dziś ze wszystkich stron. Powtarzają je nie tylko wychowawcy, ale i politycy i kierownicy życia gospodarczego, a przede wszystkim ci, których cała postawa życiowa i zachowanie się, jest pełnym zaprzeczeniem ogłoszonego żądania. Zdawałoby się więc, że mamy tu do czynienia, ze zjawiskiem, jeżeli chodzi o polskie stosunki, wyjątkowym, a mianowicie z jednomyślnością. Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej tej zdumiewającej jednomyślności to okaże się jednak, że ma ona poważne skazy. Wystarczy bowiem przyprzeć do muru takich „nauczycieli”, a okaże się, że każdy z nich w pojęciu „silnego charakteru” wkłada zupełnie inną treść, o ile się wogóle zastanawia nad tem, o co mu w gruncie rzeczy chodzi. Tem samym pojęcie to coraz bardziej traci wyraźną barwę, mętnieje — staje się wogóle czczym frazesem.

Były czasy, kiedy tytuł „silnego charakteru” przyznawano poprawnym wykonawcom owego praktycznego zadania, kiedy indziej tenże tytuł spadał na samotników odgradzających się od świata i ludzi, ideałem był też gładki dworak czy spryciarz umiejący się trzymać pańskiej kłamki. Czasy ostatnie przyniosły nowe wzory, człowieka do interesu, dorobkiewicza, milionera oraz parlamentarnego krzykacza i demagoga.

Jeżeliby więc ktoś nie wiedział co rozumieć pod słowem „charakter” to jak widzimy przeszłość obfitego tu dostarcza „materiał”. Ale dziś nawet ci, którzy w teorii przez charakter rozumieją zbiorowisko wszelkich cnót, w praktyce woła się posługiwać ludźmi, będącymi teoretycznym pojęciem zaprzeczeniem.

Należy więc zastanowić się, dlaczego to tak trudno znaleźć ludziom dzisiaj tę treść, którą pojęcie charakteru nadała życia i wyciągnęła je z odmetów wodnistych frazesów.

Działa tu niewątpliwie to samo zjawisko, które obserwujemy we wszystkich przejawach współczesnego życia. Jest to skłonność do wydzielenia w niem całego szeregu autonomicznych, rzekomo samowystarczalnych dziedzin, a tem samym wyrwania ich z naturalnego podłoża, poprostu obcinania mi korzeni i kierowania całokształtem życia ku wewnętrznemu rozbiciu. Weźmy chociażby dziedzinę twórczości artystycznej. Niema dziś jak się zdaje w Polsce odłamu opinii publicznej, któryby nie głosił i nie był o tem święcie przekonany, że twórczość artystyczna powinna korzystać z jakichś praw wyjątkowych, że powinna być wyosobniona, że powinna rozwijać się na prawach powieści „parku narodowego”. Stąd pochodzi też prawdopodobnie ten objaw, że w parku tym tyle uwija się mamutów, i dziwów natury — siedmiogłowych ciał. Zjawisko wspomniane jest tem charakterystyczniejsze, że w Polsce wszyscy chyba dziś wypierają się hasła „sztuka dla sztuki”. W tym stanie rzeczy tkwi tragizm dzisiejszego twórcy. Wyrwa go się z ziemi, umieszcza w specjalnym rezerwacie, skazuje go się na samotność, nie pozwala mu się pewnych spraw dotykać, bo to nie wypada itd. Biedak przestaje być sobą, zapuszcza wędę to tu to tam a połów okazuje się coraz słabszy.

To samo spostrzeżenie odnosi się i do dziedziny nas tu w związku zagadnieniem charakteru obchodzącej, do dziedziny wychowania. Wszystkie na ten temat toczące się dyskusje odbywają się przy całkowitem zapoznaniu konkretnego podłoża duchowego i fizycznego. Pragnie się budować charaktery, nie uświadamiając ludziom czem oni w gruncie rzeczy są, to znaczy „charaktery” na żadnym nie oparte fundamenty.

Zagadnienie odrodzenia współczesności sprowadza się do wskazania i uświadomienia masom tego czynnika, który jest gwarantem organicznej jedności wszystkich dziedzin życia kulturalnego, a zarazem nieśmiertelnym źródłem odżywczym i siłą pędną.

Katolicy i prawosławni w jednym szeregu narodowym

Podlasie unaradawiamy. Systematyczna praca, prowadzona od początków 1904 r. w okolicach Janowa-Podlaskiego, dawała wprawdzie dodatnie rezultaty, w wielu dziedzinach, ale nie wszyscy jednak, te rezultaty dostrzegali. Widział ten kto umiał dostrzegać i oceniać. Dopiero nasza żywsza akcja rozwinięta w listopadzie i grudniu, w sprawie żydowskiej, otworzyła oczy już wszystkim. Kol. Narodowy dumni być mogą, bo naprawdę mają czem się w okolicach Janowa-Podl. pochwalić. Pokażna ilość politycznie wyrobionych kolegów, ideowców, że wymienię tylko kol. kol. Jantoszuk Jan — Bohukaly; Wasiluk Jan — Bohukaly; Semerylo Józef, Pisaruk Stanisław i Antoni — Czakan, wszyscy trzej Blonie, starszy kolega Chomicz Aleksander — Werchliś; Franciszek Kredens — Cieleśnica; Wójtowicz Ludwik — kol. Olszyn i inni, to czoło grupy ideowej, bezwzględnie gotowej na śmierć i życie walczyć o Wielką Polskę Narodową. To jednak nie dopełnia jeszcze całości. Do 1933 roku Janów Podl. posiadał jeden sklep polski i to spółdzielnię. Powstała pierwszy prywatny sklep narodowca. Początek jest, idziemy dalej. Obecnie Janów Podlaski poza kilkudziesięciami sklepami w wsiach posiada 1 piekarnię i 6 sklepów nie tylko chrześcijańskich, ale także narodowych.

Jest to kropla w morzu w stosunku do około 200 sklepów żydowskich. Koledzy jednak pracują dalej i mają pewność, że narodowe placówki gospodarcze będą wzrastały. Akcja antyżydowska dokładna; moc ulotek, kolportowała sama ludność z rąk do rąk, „bo to z narodowej Łodzi”. Słupy telegraficzne, domy wszystko otapetowane, jak się patrzy, ulotkami z Łodzi, Częstochojowa a nawet Przemysła. Rezultaty — prawie pustki w sklepach żydowskich i długie kolejki przed sklepami narodowców. Żydzi pienią się z wściekłości i jak mogą to starają się tej naszej akcji przeszkadzać. Zdarzają się częste aresztowania.

Praca organizacyjna posuwa się ciągle naprzód. Wystarczy wymienić oplatek narodowy 25 grudnia 1935 r. w Bohukalach — twierdzy ducha narodowego. Książ

Proboszcz, stary i wypróbowany żołnierz Wodza Romana Dmowskiego, kol. Kuczewski Stanisław z Krzyżewca, koleżanki i koledzy w liczbie około 200 osób, to całość. Przemówienia, kolendy, „Hymn Młodych” — to cement, który złączył wszystkich obojętnych na długo, — długo, może na zawsze. A oplatek narodowy w Janowie-Podlaskim, niech mówią ci co byli, delegacje zwrząd h. liczne. Wieś tętni życiem. Życie to widzą dzisiaj już swoi i obcy, ci co z nami i ci co przeciw nam, jednym sercem rosą — drugim zamierają z obawy Kolonja Olszyn, nieliczna placówka, Nowy Rok 1936, rozpoczyna „Wieczornicą Narodową” nie tylko dla siebie, ale i dla placówek sąsiednich, szczególnie tych, że wsi prawosławnych, jak wieś Olszyn, Lipnica i t. p. Obecnych na wieczornicy, mimo roztopów grubo ponad 200 koleżanek i kolegów. A jaki świetny program wieczornicy. „Rota” rozpoczęto, kol. przez Kuczewski mówił o naszej tradycji i historii. Deklamacje: „W wieczerze wigilijny” koleżanki Marij Goławskiej, „Chrystus” ks. Błotnickiego dekl. kol. Zarucki Józef, „Bolesław Chrobry” — kol. Aleksander S. rewa i „I śpiących niech pobudzi” wyjątek z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego w dekl. kol. kierownika pl. Olszyn kolonje, — Ludwika Wójtowicza. Trudno uwierzyć, że słyszało się to na wsi.

Wspólne kolendy, referaty kol. kol. Jana Wasiluka i St. Chwedczuka, jakgdyby cementem utrwalił współpracę naszą z kolegami wyznania prawosławnego. — „Hymn Młodych”, groźny i potężny zarazem, jaki wyrwał się z piersi wszystkich zebranych na zakończenie referatu kol. Chwedczuka był tego wyrazem. Jednoaktówka w obsadzie koleżanek i kolegów z kol. Olszyn, p. t. „Ku odżydzeniu Polski” odegrana została b. dobrze. Wrażenia, — lepiej nie pisać — ten co tam był — myślał, że gdzieś daleko, pozagranicami — w jakiejś Polsce Narodowej spędził dzień Nowego Roku. Ten krótki rzut oka, na to co było, — na naszym terenie, mówi nam — pracujcie tylko — rezultaty będą wspaniałe.

głosił kol. kier. powiatowy Ingłot z Katowic, który również odebrał przyrzeczenie i dekorował nowych członków. Uroczystość zakończono wspólną fotografią i odśpiewaniem hymnu Młodych.

WARSZAWSKIE

— **PLÓNSK.** Trudności jakie Obóz Narodowy napotyka w swojej pracy ze strony pewnych czynników jest jednym z tych bodźców, który pcha pracę naprzód. Szczególnie po wyborach wzmożła się pozytywna praca, zwiększyła się więc przedewszystkiem pokaźnie liczba kół S. N., które stały się silnymi ogniskami narodowej propagandy i walki.

Akcja odżydzeniowa również wydaje dobre rezultaty. Można to sprawdzić w dzień targowy w Płońsku, zaglądając do wypełnionych szczerle sklepów chrześcijańskich, których brak zwłaszcza w niektórych działach handlu dotkliwie daje się odczuwać.

To też Płońsk miasto powiatowe tak skandalicznie zażydzone, błaga wprost o dzielnych, przedsiębiorczych kupców prawie w wszystkich branżach. Okolica zamożna, więc interes w każdej branży więcej niż pewny.

Młodzi walczą o polskość handlu ulotkami przeciwżydowskimi rozlepiając je po wszystkich słupach i drzewach przydrożnych, oraz rozpowszechnianiem ich wśród ludności. Zatwardziałym żydomom kartki ze znaną treścią, o świni co kupuje u Żyda, co ostatnio zdarzyło się jednemu księdzu, a co podkreślić należy

KIELECKIE

— **KIELCE.** Dnia 12 stycznia b. r. staraniem Stronnictwa Narodowego w Kielcach odbyła się tradycyjna uroczystość łamania oplatkiem. Na wstępie gorące słowa zachęty do dalszej pracy dla idei narodowej i Wielkiej Polski wypowiedział prof. A. Sek do licznie zgromadzonych kolegów i koleżanek. Na dalszy ciąg złożyły się śpiewy kolend i pieśni narodowych przy świetle pięknie ubranej choinki. Dla uroczaienia programu kol. kier. A. Zagrodzki deklamował z uczuciem wiersz K. Dobrzyńskiego p. t. „Prometeusz”. Wreszcie już po odbytej wspólnie kolacji w miłym i procyście nastroju, odbyła się skromna niedługa, bo zaledwie dwugodzinna zabawa taneczna.

ŚLĄSK

— **BELK.** W dniu 5. 1. 1936 r. odbyło się zebranie tutejszego koła Stron. Narod. Udział w zebraniu wzięli gremjalnie członkowie placówki. Szczegółowy referat programowy p. t. „Do czego dążymy” wygłosił kol. Wurst z Katowic. Żywa dyskusja była oznaką silnego zainteresowania się tematem przemówienia. Na zakończenie odśpiewano hymn Młodych.

— **BĄGÓW.** Dnia 1 stycznia br. odbyła się tu uroczysta dekoracja nowych członków miejscowego koła Stronnictwa Narodowego. Uroczystość dekoracji połączona była z gwiazdka dla członków i ich rodzin. Przemówienie okolicznościowe wy-

Jeżeli pod tym kątem widzenia spojrzemy na dzieje ludzkości, to zauważymy, że tylko tam znajdujemy nowe wielkie kulturalne zdobycze, gdzie masy występują czynnie sementowane w jedność wspólnotą krwi.

Do tego więc odżywczego źródła, do czystości krwi, sprowadzić musimy wszystkie zagadnienia, dotyczące różnych dziedzin ludzkiej twórczości, jeżeli nie ma życie kulturalne rozpaść się i wynaturzyć.

Tylko w ten sposób mogą zdobyć znowu twarde gruntu pod nogami także i te dwie dziedziny, o których wspominaliśmy powyżej: twórczość artystyczna i wychowanie.

Nie wydaje się rzeczą możliwą, aby ktoś, kto szczerze tęskni za zaludnieniem świata silnymi charakterami, mógł o tem zapominać. To też tylko

spotkało się z ogólnym aplauzem. W ostatnich dniach w związku z akcją odżydzeniową policja płońska w połączeniu z posterunkiem P. P. w Baboszewie przeprowadziła szereg rewizyj m. in. u pp. Dąbrowskiego, Kowalskiego i Plichty w Sokolnikach, oraz u p. Zabowskiego w Mystkowie. W wyniku rewizji skonfiskowano zaledwie kilkadziesiąt ulotek przeciwżydowskich, zabrano nieco książek o treści najzupełniej legalnej.

WILEŃSKIE

— **AUGUSTÓW.** Dnia 28. 12. 35. odbyło się zebranie placówki S. N. we wsi Netcie. Przemawiali: kol. Fr. Wysocki i student U. S. B. kol. Bronakowski. W ożywionej dyskusji często zabierali głos St. Kasjanowicz, zwany przez tutejszą policję „Kusym Abisynczykiem”.

Z ruchu narodowego

Kartuzy, 30. 1. Odbyło się walne zebranie Stronnictwa Narodowego w Sianowie przy bardzo licznych udziałach członków. Obrady otworzył wiceprezes zarządu powiatowego Stron. Narodowego, Piotrowski z Sierakowic. Po przyznaniu J. Skrzypczakowi honorowego prezostwa w dowód wdzięczności za długoletnią pożyteczną działalność na niwie narodowej, zgromadzeni wysłuchali sprawozdań ustępującego zarządu.

W dalszym ciągu posiedzenia dokonano wyboru nowego zarządu w składzie pp.: A. Małszycki — prezes, J. Cirocki — zast. prezesa, W. Cirocki — sekretarz, W. Walkusz — skarbnik. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Białkę i Małszyckiego. Po wysłuchaniu referatu p. Wardyna n. t. „Polityka Polski współczesnej”, zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Lidzbark, 30. 1. Z inicjatywy prezesa Koła Stron. Narodowego w Płońsku (pow. działowski), Józefa Pokojkiego, członkowie organizacji zebrali na bezrobotnych kolegów kilka centnarów żyta, kartofli oraz kilkadziesiąt kilo maki.

Sępólno, 27. 1. Przy obecności prezesa powiatowego Stron. Narodowego, ks. plk. Grabowskiego, odbyło się walne zebranie organizacji.

Obrady zagał prezes Wacław Urbański, który następnie przedstawił rozwój działalności koła. Organizacja liczy obecnie w Sępólnie 450 członków. Po dyskusji dokonano wyboru nowego zarządu w składzie pp.: W. Urbański — prezes, Bronisław Borlik — wiceprezes, Stanisława Jarska — przewodnicząca wydz. żeńskiego, Leon Nierebiński — sekretarz, Katarzyna Stryszakówna — zast. sekr., Piotr de Rosier — skarbnik, Edmund Straszkievicz — zast. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Wojciecha Soborskiego, Józefa Ossowskiego i Józefa Kunza.

Sępólno, 27. 1. Pod przewodnictwem prezesa Parszyka odbyło się zebranie Stron. Narodowego w Dęblinach z referatem K. Skwierowskiego. Po dyskusji zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Sępólno, 27. 1. Odbyło się zebranie Stron. Narodowego w Wałdowie pod przewodnictwem prezesa Hieronima Januszewskiego. Sytuację polityczną i gospodarczą zreferowali: ks. plk. Grabowski, prezes powiatowy Stron. Narodowego, oraz prezes koła Sępólno, Urbański. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego.

Walka o odżydzenie Polski

W Bieczu i Gorlicach można założyć składy handlu żelazem. Miejscowi Polacy nie mają odpowiednich kapitałów. Dlatego apelują do przedsiębiorczych poznańczyków, by zechcieli tam się osiedlić. Powodzenie zapewnione.

Informacyj udziela: mgr. Fusek, Biecz i dr. Oteński, Gorlice.

Sprawa pilna! Tamże potrzebny jest lekarz. Informacje jak wyżej.

Kupiec z Wielkopolski założy w innej dzielnicy w szczególności zaś we wschodniej części kraju skład towarów kolonialnych lub towarów krótkich. Szczegółowe informacje o istniejących możliwościach należy nadsyłać do Kurjera dla „Ruchu Młodych”.



Ruch kręglarski w Poznaniu

Poznański Związek Kręglarzy rozpoczął swą działalność w nowym roku urządzeniem indywidualnego kulania; zaprosił też wszystkich kręglarzy poszczególnych klubów zrzeszonych w P. Z. K. Warunkiem urzędzonej imprezy było kulanie na 4 kręgielniach po 100 rzutów. — Walka była dosyć trudna, lecz za to emocjonująca aż do ostatniej chwili. Dzięki udziałowi starych i wytrawnych kręglarzy nie można było do ostatniej chwili przewidzieć, kto osiągnie palmę zwycięstwa. Po dwukrotnym przegrupowaniu zdobył tytuł mistrza Poznania p. Łopaczyk z klubu kr. „Mars” z wynikiem 2823 punktów; 1. rycerzem został p. Petras z klubu kr. „Rzut Oka” z wynikiem 2814 pkt., 2. rycerzem p. Leon Wiśniewski z klubu kr. „Stella” z 2805 pkt.

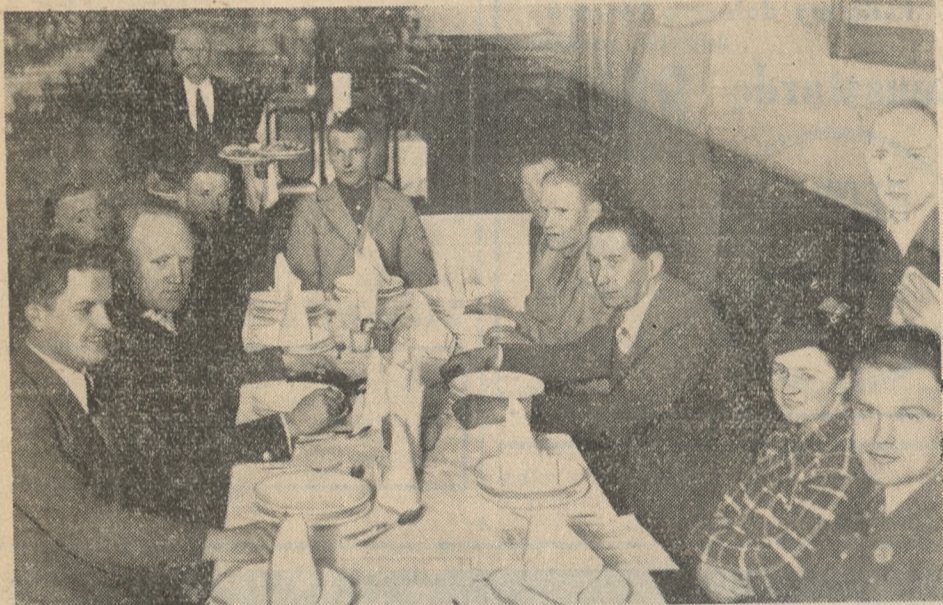
Należy zaznaczyć, że ostatnie najlepsze wyniki kulania na kręgielni związkowej p. Zielińskiego (ul. Górna Wilda 109) osiągnęli druhowie: Wiśniewski 740, Łopaczyk 737,

Wawrzyniak 733, Sztandar 732, Tomczyk 726, Ziętowski 722, Mikołajski 720, Grundmann 711, Kornas 706, Petras 702, Wojciechowski 700, Herde 700.

Trzem zwycięzcom wręczył prezes p. Jasiak, srebrne pucharki. Wezwał wszystkich by i w następnych imprezach związkowych wyciężyli swe siły celem osiągnięcia jeszcze pomyślniejszych rezultatów. Jest to szczególnie pożądane ze względu na wielkie zadania, które związek czekają w lipcu br.

Związek Kręglarzy w Poznaniu został bowiem — z okazji igrzysk olimpijskich w Berlinie — zaproszony do uczestniczenia w światowym turnieju kręglarskim, w którym uczestniczyć będą kręglarze państw europejskich, Półn. Afryki, Półn. i Poł. Ameryki.

Pozn. Związek Kręglarzy nosi się z zamiarem wzięcia udziału w turnieju berlińskim. (pt)



Narciarski patrol wojskowy, który wyjechał wczoraj z Poznania do Garmisch - Parkirchen, przy obiedzie na poznańskim dworcu w towarzystwie kom. „Ośrodek” por. Lapińskiego (drugi od lewej).

Czołowi atleci startują w niedzielę

Odbywające się w niedzielę, 2 bm. o godz. 14 w hali Sokoła przy Drodze Dębińskiej zimowe mistrzostwa w hali okręgu poznańskiego, wywołały ogólne zainteresowanie, ze względu na start wszystkich czołowych zawodników naszego okręgu.

Dotychczas zgłoszono 82 zawodników z 7 klubów. Zapewniony jest start następujących czołowych zawodników: Heljasza, Biniakowskiego, Janowskiego, Jasiewicza, (Warta), Klemczaka, Tejsorowskiego, Kotowicza (AZS), Jakubowskiego (Sokół-Poznań) oraz Bańkowiaka (Sokół - Leszno) i innych.

Ciekawie zapowiada się start rekordzisty świata w kuli Heljasza, który będzie się starał poprawić rekord polski w hali. Klemczak (AZS) zapowiada poprawienie rekordu w skoku o tyczce. Do biegu sztafetowego 4 x 800 zgłoszono 4 drużyny. (kom)

Lekka atletyka

Kucharski na starcie. W niedzielę odbędzie się w Lwowie pierwszy bieg na przełaj na dystansie ok. 4000 m. Udział wezmą poza Kucharskim czołowi biegacze Lwowa.

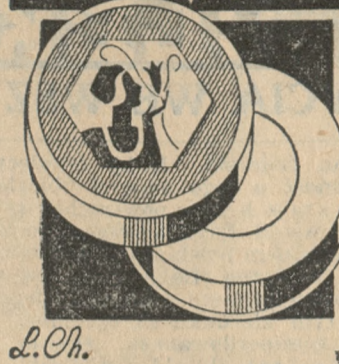
Narciarstwo

Olimpijcy skoczkowie na starcie. W piątek na skoczni w Kochelberg koło Garmisch odbył się przedolimpijski konkurs skoków narciarskich przy udziale zawodników olimpijskich.

W konkursie uzyskano szereg doskonałych wyników. Szwed Eriksson ustanowił nowy rekord skoczni wynikiem 71,65 m i zajął pierwsze miejsce przed Norwegiem Sigmund Ruudem 67 m, 3. Sverre Fredheim, 4. Nils Hjelmstroen, 5. Amerykanin Mikkelsen.

Akademickie mistrzostwa Polski rozpoczęto w piątek biegiem na 16 km., który rozegrano w bardzo ciężkich warunkach z powodu braku śniegu. Start wskutek braku śniegu odbył się na Zaroślaku a nie w Woroście, jak to poprzednio projektowano. Startowało 62 zawodników, z których zaledwie 25 bieg ukończyło. Zwyciężył wioślarski mistrz Europy Ustupski (AZS Kraków), 2. Woyna (AZS Gdańsk), 3. Kanemps (Łotwa).

URODĘ MOŻNA KUPIĆ?



L.Ch.

-tak!

— Dzięki umiejętnemu stosowaniu pudru, może Pani łatwo stać się piękną. Tylko puder Cachet de Paris, sprecyzowany z pyłku najdelikatniejszych kwiatów, zastosować można dla bardzo urazliwej cery. Młocno przylega do skóry i czyni ją, cudownie matową.

CACHET DE PARIS

nr 5 933

W biegu pań na 6 km. zwyciężyła Mirca Martinson (Łotwa), 2. Mazurkowa (AZS Warszawa), 3. Posteńska (AZS Wilno). Z 14 pań stojących na starcie, tylko 6 bieg ukończyło.

Szermierka

Polska — Niemcy. Niemiecki związek szermierczy zaprosił Polskiego Związku Szermierczego do rozegrania spotkania rewanżowego Polska — Niemcy w dniu 14 czerwca w Sopocie. Polski Związek Szermierczy prawdopodobnie zaakceptuje ter-

min, proponując jednak inne miejsce spotkania.

Tenis stołowy

Nadzwyczajne walne zebranie POZTS odbędzie się w dniu 4 lutego o godz. 18.30 w lokalu YMCA przy Małych Garbarach 2, na którym zostanie uchwalony nowy statut Poznańskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, oraz zostaną rozdane nagrody za zeszłoroczne i tegoroczne drużynowe i indywidualne mistrzostwa okręgu. Zarząd prosi zatem zainteresowanych o przybycie. (kom)

POLSKI FIAT W GDYNI



W tych dniach otwarta została w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 110, nowa placówka Polskiego Fiata. Noce zdjęcie tych wspaniałych zakładów przedstawia podana fotografia. Nowa placówka Polskiego Fiata, połączona z biurem sprzedaży, warsztatami, składem części zamiennej i stacją obsługi, wyposażona w nowoczesne urządzenia, będąc nowym ogniwem w organizacji Polskiego Fiata, niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia i ułatwienia motoryzacji naszego wybrzeża.

KOMUNIKATY TEATRALNE

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj przepiękna opera Puccini'ego pt. „Tosca” z dr. Stani Zawadzka w roli tytułowej, tenorem scen zagranicznych Wiktoorem Bręgy w roli Cavaradossiego i Zenonem Dolnickim w roli Sparpi. Kierownictwo muzyczne dr. Zygmunt Latoszewski, reżyserja Marji Janowskiej-Kopczyńskiej. Jutro o godz. 15 po cenach popularnych opera narodowa Moniuszki „Straszny Dwór”, wieczorem „Rose-Marie”.

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj doskonała sztuka Stuartów „Szesnastolatka”, która zdobyła rekordowe powodzenie w bieżącym sezonie dzięki swej znakomitej treści i koncertowej grze całego zespołu. W niedzielę o godz. 16 po cenach do połowy znizonych perla komedji polskiej M. Bałuckiego „Grube ryby”, wieczorem „Szesnastolatka”.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj, jutro i w poniedziałek wieczorem trzy ostatnie przedstawienia sztuki L. Bus-Fekete'ego „To więcej niż miłość” w znakomicie zgranej obsadzie.

Jutro, w niedzielę, na popołudniowym przedstawieniu po cenach do połowy znizowanych po raz ostatni w bież. sezonie, kapitalnie wesoła komedja „Zakochani”.

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki

„Madeleine”

Kosmetyki D-wej Magdaleny Poznańskiej
27 Grudnia 15 Telefon 54-37

nr 4 523

Wtorkowy koncert symfoniczny

z R. Koczalskim i F. Nowowiejskim.

Zapowiedziany na wtorek, 4 bm. koncert Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania w Teatrze Wielkim zainteresował szerokie kółka naszych melomanów z powodu występu znakomitego pianisty-wirtuoza Raoula Koczalskiego, który odegra swój własny koncert.

Dyrygent wtorkowego koncertu Feliks Nowowiejski przedstawi nam swoje najnowsze dzieło „Nina”, poemat symfoniczny, skomponowany na temacie Rinalda di Capua. W końcu usłyszymy potężną symfonię nr. V. genialnego Beethovena.

Nowowiejskiego „Nina”.

Podczas swego pobytu we Włoszech poludniowych Feliks Nowowiejski słyszał ludowe opowiadanie o śmierci Niny i sławnego kompozytora Pergolesiego. Nina, żona Pergolesiego, już w rok po ślubie umiera na dżumę w Neapolu. Leży w trumnie przed ołtarzem w kościele świętej Agnieszki, a zrozpaczony mąż jej (Pergolesi), który był organistą przy tym kościele, gra jej Requiem. Improwizuje pełen bólu, a przejęty do głębi swą tragedją, kona nagle podczas improwizacji.

Nowowiejski w swej „Ninie” — na temacie Rinalda di Capua — snuje barwami orkiestrowymi opowiadanie o tej legendzie, wyrażając uczucia Pergolesiego i stwarzając apoteozę wielkiej miłości. Główny motyw „Niny” Nowowiejskiego znany był dotąd jako temat z pieśni Pergolesiego (Tre Giorni), ale najnowsze badania muzykologów wykazały, że autorem tej pieśni jest nie Pergolesi, a Rinaldo di Capua.

Młodzież polska zagranicą
woła o szkołę polską. Nie odmów
swego grosza.

Odznaki

emalowane metalowe
Fabryka wyrobów
Metalowych Poznań,
Ratajczaka 17. Tel. 30-03

dg 633/4

Lotniczy kalendarz sportowy

Aeroklub Rzplitej Polskiej podaje lotniczy kalendarz sportowy.

Poza udziałem w organizowanych w Polsce zawodach Gordon - Bennett 30. 8. i udziałem w innych imprezach międzynarodowych zagranicą, lotnictwo sportowe polskie odbędzie następujące zawody krajowe:

5 maja — Krajowe zawody balonowe o puhar im. plk. Wańkowicza,
17 maja — Złoty gwiazdzysta do Łodzi.
6 — 7 czerwca — III lot północno-wschodniej Polski.
18 — 19 czerwca — Lot pomorski.
Czerwiec — Krajowe zawody szybowcowe.

Wrzesień — 6 krajowy lotniczy konkurs turystyczny (Junjorów).

Wrzesień — 6 krajowy lotniczy konkurs turystyczny (Senjorów).

Powyższy kalendarz obejmuje tylko te z imprez regionalnych, które zgłoszone były do ARP do dnia 30 stycznia.

Ścisłe terminy krajowych zawodów szybowcowych i krajowego lotniczego konkursu turystycznego — zostaną wyznaczone po uprzednim uzgodnieniu ich z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwwzawowej.



MAGGI ego

PRZYPRAWA

bardzo **WYDAJNA**

zatem **OSZCZĘDNA**

a więc **TANIA**

nr 5936

ILUSTROWANY TYGODNIK

POWSTANIEC WIELKOPOLSKI 1918 1919

jedynе pismo broniące praw powstańca i prawdziwej historii o powstaniu.

Abonament wraz z kosztami dostarcz. w dom miesięcznie 80 gr, kwartalnie 2,15 zł

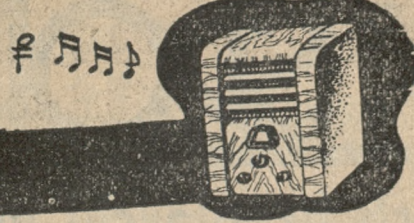
Adres administracji: Poznań, ulica Łąkowa 14 m. 2.

Wszelkie wpłaty za prenumeratę i ogłoszenia prosimy przekazywać zapomocą pocztowych przekazów rozrachunkowych nr. kartoteki Poznań 1 - 100.

zr 79/80



Wesoły karnawał przy dźwiękach
RADJOODBIORNIKA



ELEKTRIT C°

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH RADJOSKŁADNICACH.

**RADJO
CANZONETTY
I ARJE OPEROWE
STARYCH MISTRZÓW
BELCANTA**



PRZEZ RADJO

PONIEDZIAŁEK 3. II. O GODZ. 18.00

Jurek znajduje się w wielkim kraju na małych wyspach.

Z Hiszpanji do Anglii droga niedaleka. Niedawno opowiadano o przygodach Jurka w państwie niezachodzącego słońca, wkrótce będzie mowa o nim jako podróżniku po wielkim kraju na małych wyspach — Anglii. Stefan Balicki spisał te jego przygody i opowie przez mikrofon poznański w środę, 12 lutego o godz. 16 — 16.20. Pogadankę tę nadają z Poznania wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Skąd się wzięło „Echo“.

Jedną z najciekawszych postaci życia śpiewaczego nie tylko Poznania, w którym ostatnio działał, ale i całej Polski, był śp.

Kajetan Bojarski. Kilka miesięcy temu wiadomość o jego śmierci obiegła prasę całego kraju, budząc powszechny żal, szczególnie wśród tych, którzy zajmowali się podniesieniem polskiej kultury śpiewaczej. Życie Kajetana Bojarskiego poświęcone bowiem było temu idealowi. Jego zasługi w tym kierunku są ogromne. Na tle tego niezmordowanego żywota kolegi zmarłego, red. Witold Noskowski, napisał słuchowisko muzyczne, które nadane zostanie z Poznania na fali ogólnopolskiej w środę, 12 lutego o godz. 22 — 22.30.

LOSY DO I KLASY Loterii Państw. kupuj w szczęśliwej kolekturze
M. Tatarczewski, Poznań
Pocztowa 3, przy Pl. Sapieżyńskim.
dg 764/5

Małpa John Bull'a

Niesamowita para oskarżonych stanęła w tych dniach przed jednym ze sądów londyńskich: staruszek, nazwiskiem John Bull, który jest nędznym grajkiem ulicznym, oraz jego tresowana małpa. Oskarżał ich pewien mieszkaniec Londynu, którego córeczkę miała pogryźć małpa Johna Bull'a. Zwierzątko to, jak wynikało w toku rozprawy, jest jedyną małpą na świecie, umiejącą podpisać swe imię i wypić duszkiem kufel piwa, czy szklanek rumu. Ponieważ właściciel małpy nie chciał w żaden sposób zgodzić się na oddanie swej towarzyski do ogrodu zoologicznego, sąd skazał ją na karę śmierci, wyznaczając stracenie na sobotę. Życie tresowanego zwierzątka uratowała jednak narazie interwencja pewnej głośnej gwiazdy filmowej, która, przeczy-

tawszy w prasie o niezwykłym wyroku, telegraficznie zaproponowała John Bullowi przyjęcie jego małpki do swego prywatnego zwierzyńca. Sąd zawiesił wykonanie wyroku i małpę oddano artystce, która wobec prawa stała się odpowiedzialną za ewentualne złośliwe wybryki swej nowej protegowanej. S. F.

Doświadczona

Pani przyjmuje służącą i pyta: — Czy dobrze umieć gotować?
— Rozumie się. Niech mi pani zaufa, w ciągu 2 lat byłam w 20 miejscach, mam więc duże doświadczenie.

Można i tak

— Przyszłaś mi guzik, kochanie?
— Nie. Nie znalazłam go. Ale zato zaszyła dziurkę. („Le Rire“)

Za nasze pieniądze
żądajmy dobrego towaru
kupując smaczną

musztardę REMU
w gatunkach



→ Sarepska
→ Truflowa
→ Kremaska

Pz 6 505-46.100

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Co przyniesie nam rok 1936?

O tem powie prof. FOADY, fenomenalny rzadko spotykany jasnowidz znany szeroko i ceniony dla swych niezwykłych zdolności zagranicą Arab z Trypolisu, którego przepowiednie na rok 1934 i 1935 spełniły się co do joty.



Prof. FOADY pragnie obecnie, z okazji swego 6-letniego pobytu w Polsce i z wdzięcznością za serdeczną tu gościnę, podzielić się z czytelnikami pism (zainteresowanym) swoim nadzwyczajnym darem przewidywania przyszłości i 20-letnim doświadczeniem, zebraniem we wszystkich częściach świata i gotów jest postawić horoskopy i prognozy na r. 1936 każdemu i w dodatku bezpłatnie.

Ustalony przez prof. FOADY horoskop na r. 1936 wyjaśni i poradzi każdemu jak należy postąpić, aby przynieść korzyść dla siebie i swoich najbliższych i co należy uczynić, aby uniknąć szkody w interesach handl., tranzakcjach finans., w sprawach osobistych rodziny, osób ukochanych etc.

Prof. FOADY dane horoskopy przysyłać będzie tylko do dnia 5-go lutego 1936 r. bezpłatnie — po tym terminie będzie obowiązywać normalna taryfa.

Co trzeba zrobić? Należy na załączonym kuponie wypisać imię i nazwisko, dzień i rok urodzenia, dokładny adres i wraz z znaczkami pocztowymi zł 1.25 na koszty administracji wysyłki wysłać pod adresem: Prof. FOADY, WARSZAWA, ul. ŻŁOTA 36 m. 12 a.

Imię i nazwisko
Data urodzenia
Dokładny adres
Bez kuponu i znaczków nie udziela się odpowiedzi. U w g a: Kupon ważny tylko do 5 lutego 1936 r. Po tym terminie obowiązuje opłata normalna. K. P.

dg 579/580

Dnia 30 stycznia 1936 r. zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat i wuj, ś. p.

Dr. Bolesław Broekere

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 lutego r. b., o godz. 15-tej z domu żałoby przy ul. Wielkiej 17 na cmentarz Farny przy ul. Bukowskiej. Msza św. za spokój duszy drogiego Zmarłego odprawi się nazajutrz o godz. 9,30 w kościele Farnym, o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają

nr 12 759

Poznań, Bardo, Rzym, Korce (Albanja)

w ciężkim smutku pogrążeni
żona, córka, zięć, wnuki, siostra i siostrzeniec

Z nad świeżej mogiły, przez Boga Wszechmogącego przedwcześnie odwołanego, naszego nieodżałowanego syna i brata, ś. p.

Benona Henryka Zielińskiego

składamy na tej drodze Przewielebnemu Ks. Pralutowi Taczakowi, Wielebnemu Duchowieństwu, Filistrom i Rycerzom K! Filomatia Posnaniensis, Delegacjom Korporacji S. U. P., Profesorom, Kolegom i Przyjaciółom, Kołu Chemików U. P., Koleżankom i Kolegom Chemikom U. P., Dyrekcji i Urzędnikom Sp. Akc. H. Cegielski oraz Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi naszemu ukochanemu Zmarłemu, za nadesłane kwiaty i wieńce oraz za liczne dowody współczucia, nasze najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

W ciężkim smutku pogrążeni
rodzice, siostra i brat

Poznań, Al. M. Piłsudskiego 16.

dg 768

Wszystkim, którzy okazali nam tak wiele serca i współczucia w ciężkich chwilach po zgonie mego drogiego męża i naszego ukochanego ojca, ś. p.

Michała Zenktelera

oraz tym wszystkim, którzy uczcili Jego pamięć osobistym udziałem w uroczystościach pogrzebowych, a mianowicie naszemu Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu z Jego Ekscelencją Ks. Biskupem Dymkiem na czele, JWP, wicemarszałkowi Sejmu Podoskiemu, wiceministrowi rolnictwa hr. Racyńskiego, wojewodzie Maruszewskiemu, wicewojewodzie Walickiemu, prezesowi Zw. Izby i Organizacji Roln. b. ministrowi Morawskiemu, wiceprezesowi W. T. K. R., posłowi Łubieńskiemu, staroście Krajowemu Begallemu, Przewodn. Wydziału Wojewódzkiego Dr. J. Trzcińskiego, delegatowi Wydziału Powiatowego w Wrześni, przedstawicielom Wojska i poszczególnych organizacji, a w pierwszym rządzie delegatowi Kolek Rolniczych, pozatem wszystkim Przyjaciółom i Znajomym składam najserdeczniejsze

podziękowanie.

Halina Zenktelerowa z dziećmi.

Pałczyn, p. Miłosław, 31 stycznia 1936 r.

dg 778



Dnia 30 stycznia 1936 r., zasnął w Panu, po długich cierpieniach, opatrzony Olejami św., s. p.

Stanisław Urbanowicz

przeżywszy lat 59. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Górna Wilda 100 na cmentarz Bożego Ciała nastąpi w niedzielę, 2 lutego o godz. 15. O tych smutnych ceremoniach pogrzebowych zawiadamiają

pograżeni w głębokim smutku
żona, syn i rodzina.

zg 12 768



W dniu 30 stycznia br., zmarł w 92 roku życia, s. p.

Dr. med. Maksymilian Ziolkowski

uczestnik powstania 1863 r., nestor lekarzy wielkopolskich.

W Zmarłym straciliśmy najstarszego z naszych członków. Zeszedł do grobu lekarz, który czynem oraz dowiódł umiłowania sprawy ojczyzny przez całe życie szedł śladami Karola Marcinkowskiego. Odznaczał się On kryształowym charakterem, uczynnością koleżeńską i niezwykłą życzliwością wobec wszystkich, którzy zasięgał Jego rady.

Wzywamy Kolegów do oddania Zmarłemu ostatniej przysługi. Kondukt wyruszy w niedzielę, dnia 2. bm. o godz. 14 z domu przy ul. Niegolewskich 4.

Związek Lekarzy P. P.
Okrąg Wielkopolski.

dg 788



Dnia 29 stycznia 1936 r., zmarł, członek Towarzystwa naszego, s. p.

Marcin Horemcki

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 lutego 1936 r. o godz. 14.30 z kosznic granizonowej, Wały Jana III na nowy cmentarz par. św. Wojciecha.

Tow. „Pielgrzym“ pod wezw. Matki Boskiej w Poznaniu.

Wypadek 376.

zg 1. 763/4



W czwartek, dnia 30 stycznia 1936 r. o godzinie 16.15, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach, nasz nigdy niezapomniany, ukochany brat, wuj, stryj i szwagier, s. p.

Kazimierz Pawlicki

zaprzysiężony tłumacz dla języka niemieckiego i em. st. sekretarz sądowy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w Lesznie w poniedziałek, 3 lutego o godz. 16 z domu żałoby, ul. Poniatowskiego 7. W głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Leszno, dnia 31 stycznia 1936.

ng 6054

Za liczne dowody głębokiego wapótczucia, okazanego nam z powodu zgonu naszej najukochańszej siostry, s. p.

Izabeli Arendtówny

oraz za liczne wieńce i kwiaty przy zwłokach, składamy wszystkim, a szczególnie Przewielbnemu Duchowieństwu, Ks. Prałatowi Mazurkiewiczowi, Ks. Katechecie oraz p. Dyrektorowi Dr. Czajkowskiemu, Szanownym Nauczycielkom i Profesorom, wdzięcznym Uczniom i Uczniom, Krewnym i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi nasze najserdeczniejsze i szczerze

Bóg zapłać!

zg 12 758

Siostry.

Wy, którzy probujecie szczęścia

wiedźcie, że sławny Jasnowidz Gólzani, spałkobierca tysiącletnich tajemnic, oddaje do Waszej dyspozycji wiadomości, wydobyte ze świętych ksiąg tajemniczych Indji, dzięki którym ułożą Wasze życie w kierunku dla Was pomyślnym.

W MIŁOŚCI

poznacie wyniki osiągnięcia pełnego szczęścia. Czy małżonek-ka są wierni. Jasnowidz Gólzani Ich Wam wróci na zawsze, zaprowadzając zgodę, harmonję i zaufanie, bez których to wyników niema szczęścia w ognisku domowym. Chcecie sobie założyć takie ognisko, rady Jasnowidza GÓLZANIEGO staną się dla Was użyteczne, on bowiem wyeliminuje gorzkie rozczarowanie.

W INTERESACH

Jasnowidz GÓLZANI zakomunikuje Wam czasokres, kiedy osiągniecie powodzenie. Poda Wam kierunek, wskazując drogę, jaką należy obrać. Jesteście w kłopotach finansowych? On Was podtrzyma, pomoże Wam do przezwyciężenia przeszkód, ponieważ Jasnowidz GÓLZANI jest też uzdrowicielem wszelkich cierpień moralnych.

W ŻYCIU

opracowuje Wam nieczłowiecie i dokładnie horoskop, który będzie cennym drogowskazem-doradca. Poznacie zatem Waszą przyszłość, będziecie w stanie zwalczyć przeciwności.

W LOTERJI

Jasnowidz GÓLZANI pobł rekord wygranych. Jego bowiem metoda astronomiczna skombinowana z krzyżem "66" daje mu pewność określenia szczęśliwego Waszego okresu i szczęśliwe numery. Dokładnie opracowany horoskop, jakoteż możliwości ustalenia według jego metody, pozwalają ustalić okresy szczęśliwe, jakoteż granice powodzenia. Wobec dotychczasowych wyników Jasnowidz Gólzani daje Wam okazję porozumienia się z nim, oddając Wam do dyspozycji, całe swoje doświadczenie i swoją niezrównaną kompetencję. Nadesłajcie dokładny adres, datę urodzenia i 1 zł 60 gr. znaczkami na koszty korespondencji. Horoskopów nie wysyła się Alre-sować: Jasnowidz GÓLZANI, Kraków skrytka pocztowa 474.

zg 3970/1

Bielizna Damska

Wyprawy Stołowizna Kołdry Artykuły Męskie Koszule Krawaty najtaniej

K.DYK

Poznań ul. Nowa 10

Pr 2581-5.74

Czas już

przygotować samochody

na zbliżający się sezon

polecamy nasze warsztaty

mechaniczne i karoseryjne wykonujące wszelkie naprawy wchodzące w zakres samochodów wszystkich fabrykatów naprawy staranne i rzetelne, ceny najniższe prosimy zasięgać informacji

Brzeskiauto S.A.

ul. Dąbrowskiego 29, tel. 63-23, 63-65

ng 5811 zał. 1894

Polecamy

skosztować choćby raz zupełnie potrawkę zaprawioną kilkoma kroplami

GAJA

przyprawy do zup. Wykwintny smak, niska cena Wyrób czysto-polski.

ng 5-01

20 do 30 tysięcy złotych

poszukuje się na II miejsce hipoteczne na nowy wielki dom handlowy w centralnym położeniu w Gdyni. Zgłoszenia Kur. Poznański zg 12 761

Śniadalnica Quick daw. Becker

Poznań, 3 Maja 5
Bigos 40 gr
Pekłówka 60 gr
Gularz 60 gr
Comber sarni 80 gr
Wódka 15 gr

Ceny włącznie z obsługą, ng 12 762



SENSACJA

POZNANIA

dla

Wyprzedaż Inwenturowa

OBUWIA

Lee

Oto kilka przykładów naszych cen inwenturowych:

Dziecięce

brązowe dulbox, gumowa podeszw. wielk. 28/30 cena inwenturowa zł	3⁸⁰
„ 31/35 cena inwenturowa zł	4⁸⁰
„ 36/39 cena inwenturowa zł	6⁸⁰
i t. p.	i t. p.

Chłopięce

czarne półbuciki box. wielkość 36/39 cena inwenturowa zł	10⁹⁰
brązowe półbuciki wielkość 36/39 cena inwenturowa zł	12⁵⁰

Damskie

bronz. i czarne box. obcas franc. zł 14,50, 12,50 cena inwenturowa	9⁹⁰
bronz. i czarne box obcas słupk. zł 14,50, 12,50 cena inwenturowa	9⁹⁰
czarne gemzowe obcas słupkowy cena inwenturowa zł	14⁵⁰
brązowe huntingcalf na słupku cena inwenturowa zł	18⁵⁰
bronz. sport. półb. box. obcas płaski zł 17,50, 12,50 cena inwenturowa	13⁵⁰
sportowe huntingcalf obcas płaski zł 15,80 cena inwenturowa	13⁵⁰

Męskie

czarne box. półbuciki cena inwenturowa zł	12⁵⁰
czarny półbucik gemza cena inwenturowa zł	16⁵⁰
brązowy box. eleganckie fasony cena inwenturowa zł	17⁵⁰

Wielka zniżka na obuwie zimowe!

Skarpetki, pończoszki i t. d. i t. d.

Sprzedaż detaliczna

obuwia

Lee

27 Grudnia 3

Reklamowa Sprzedaż materiałów na ubrania i płaszcze!

Teraz mają wszyscy wdzięczną okazję do zaopatrzenia się w trwałe, dobre i modne welny na ubrania i płaszcze po sensacyjnie niskich cenach.

I. SERJA: Ubraniowe 140 cm. szer., bardzo trwałe materiały mtr. zł 250	VI. SERJA: Bielski szewlot , czysta wełna 145 cm. szer. mtr. zł 975
II. SERJA: Ubraniowe 140 cm. szeroka — modne desenia i kolory mtr. zł 475	VII. SERJA: Bielskie fresco , czysta wełna, piękne kolory, 145 cm. szer. mtr. zł 1175
III. SERJA: Fresco — czysta wełna 140 cm. szer. piękne kolory i desenia mtr. zł 625	VIII. SERJA: Bielska czesanka , pa gatunek 150 cm. szer. mtr. zł 1250
IV. SERJA: Czesanka czysta wełna 142 cm. szer. mtr. zł 725	IX. SERJA: Najlepsza bielska czesanka , czysta wełna 145 cm. szer. mtr. zł 1575
V. SERJA: Czesanka 142 cm. szer. czysta wełna mtr. zł 825	

Przyjdźcie jeszcze dzisiaj zaraz i przekonajcie się, że słów na wiatr nie rzucam. **SPECJALNIE polecam PRZEPISOWE MUNDURKI SZKOLNE.** Wykwintny dział miarowy pod kierownictwem wybitnych sił fachowych.

W. KONKIEWICZ Poznań, Stary Rynek 8

ng 6058 **DETAL** Największa Mechaniczna Fabryka i Magazyny wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców. **PRZYJMUJE ASYGNATY „KREDYT”** **HURT**

10 Tanich Dni Welny i Jedwabiu 10

Zakupiliśmy okazjnie ogromne partje welny i jedwabiu, — które za bezcen Szanownej klienteli ofiarujemy —

WELNY:

Materiały czysto wełniane 90—100 cm szer., modne wyroby, wszystkie kolory — mtr. 2,90 2,70 2,50	225
Materiały czysto wełniane 130—140 cm szer., modne wyroby, wszystkie kolory — mtr. 5 50 4,80 4,30	390

Pr 2627/8-5.701

JEDWABIE:

Crépe Mongol gładki, wszystkie kolory	1,95	Crépe mat gładki wszystkie kolory	3,40
Crépe mongol deseniowy	2,25	Crépe mat deseniowy	3,75
Crépe mongol deseniowy najl.	2,70	Crépe satin wszystkie kolory	4,40
Crépe marocaine deseniowy	2,25	Toile de soie	2,80
Crépe marocaine des najlepszy	3,50	Tafta w kratę	2,90 1,80
Crépe marocaine wszystkie kolory	2,75	Georgetta gładka	2,40
Crépe marocaine satin wszystkie kolory	3,75	Georgetta deseniowa	3,20
Crépe cloque	od 4,50	Georgetta deseniowa czysty jedwab	3,75

Na wszystkie inne towary udzielać będziemy **10% rabatu** Piótna po cenach Białego Tygodnia

R. & C. KACZMAREK POZNAŃ ul. Nowa 3

Osiedliłam się w Poznaniu z dniem 1 lutego 1936 r.

Halina Chacharowska
lekarz specjalista w chorobach jamy ustnej i zębów

ul. Fr. Ratajczaka 28 I. ptr.

Przyjmuje od 12 — 1 14 — 7 Telefon 36-27
zg 12 758

Dr. Wacław Majer

ginekolog-akuszer

ul. Jasna 16

nie przyjmuje od 1 lutego chorych z Ubezpieczalni Społecznej.

SENSACJA!

Sprzedaż

POSEZONOWA

znanych Bielskich Materiałów

MOLEND

POZNAŃ, Plac Śtokrzyski 1

Pr 2621-5.64

PALAIS DE DANSE

Kabaret - Dancin - Bar

Ul. Piekary 16/17 - Pasaż Apollo - Tel. 1192

Od 1. lutego 1936 całkowita zmiana programu

Na czele programu uroczą

Genia Różycka

polska tancerka

Po powrocie z Orientu z nowym repertuarem

IRA LION

z duetu „Molezyk“

Rewelacja Węgierski duet

SISTERS HAASY

atrakcyjna tancerka światowej sławy

Fenomenalny Komik Węgierski

JIMMY

SOBOWTÓR CHARLE CHAPLINA

Atrakcyjna orkiestra „GLADYSZBAND“ (8 osób)

W niedziele i święta Five o'clock z pełnym programem artystycznym

Wstęp wolny!

Wstęp wolny!

Lokal otwarty od godz. 9-tej wieczór do rana.



NASZ BIAŁY TYDZIEŃ

cieszy się niebywałą frekwencją. Olbrzymi wybór towarów pierwszorzędnych fabryk, asortymentu stale w tym czasie, stanowi korzystną okazję zakupu.

PŁÓTNA na pościelę i bieliznę, adamaszki.

BEZCNIKI białe, lniane kuchenne, ścierki.

INLETY — STOŁOWIZNA biała i kolorowa

Mimo powszechnie znanych niskich cen, udzielam

w tym czasie również na wszystkie inne towary

10% RABATU

za gotówkę

— **JEDWABIE — WELNY — FIRANKI** —

F. Kaźmierski

STARY RYNEK 38/39

Tel. 31-47

parter i I. piętro

Tel. 31-47

LOS

I. klasy 35 Loterii są do nabycia w mojej kolekturze, zaliczającej się do tych, które zawsze wykazać mogą wielką ilość wygranych

Główne wygrane są następujące:

1 x 1.000.000 zł	18 x 20.000 zł
10 x 100.000 zł	110 x 10.000 zł
19 x 50.000 zł	155 x 5.000 zł
14 x 30.000 zł	565 x 2.000 zł
11 x 25.000 zł	1.110 x 1.000 zł
na ogólną sumę 24.570.000 zł	

Ciągnięcie I. klasy rozpocznie się w dniu 20 lutego.

ng 591011

Zamówienia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną.

KOLEKTURA POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

STEFAN CENTOWSKI — Poznań

Telefon 24-94

pl. Wolności 10

P. K. O. 203-154

Niebywałem powodzeniem cieszą się moje

TANIE BIAŁE DNI

PROSZĘ KORZYSTAĆ Z NIECODZIENNEJ OKAZJI

Olbrzymia ilość płócien — Gatunki najlepsze

Ceny bałecznie niskie!

Również polecam: Welny dla Pań i Panów — Jedwabie — Firanki

Zwracam uwagę na moje **OKNA WYSTAWOWE**

Jan Zagrodzki, Poznań, Zamkowa 5
narożnik ul. Rynkowej

Kolektura F. Zygarłowskiego

stale pod znakiem szczęścia!

W zakończonej codopiero IV. kl. 34 Lot. padły w kolekturze mojej obok mnóstwa mniejszych wygranych

100 000,— zł na nr. 150 704

20 000,— zł na nr. 117 785

10 000,— zł na nr. 165 661

5 000,— zł na nr. 60 768

5 000,— zł na nr. 97 882

Już poraz czwarty wielka wygrana 100 000,— złotych padła w kolekturze mojej a właścicielami szczęśliwych numerów byli przeważnie ludzie niezamożni, którym fortuna uśmiechnęła się w chwili największej potrzeby.

LOS Y I. kl. są już do nabycia

CIĄGNIENIE 20 LUTEGO
Kto pragnie wygrać niechaj co prędzej nabędzie los szczęśliwy w Kolekturze F. ZYGARŁOWSKIEGO
Poznań, ul. 27 Grudnia 12

Bajkowo
upiękuszony magazyn,
orzy bajecznie
niskich cenach!

Do Szanownej Pani Domu!
Uprzejmie zapraszamy Szan. Panią,
do odwiedzenia naszego DOMU HANDLOWEGO,
z okazji "Białego Tygodnia".
Oczekujemy przybycia Szan. Pani
DOM HANDLOWY F. WOŹNIAK
Poznań, ul. Rynkowa

Kilka przykładów
naszej rzetelnej
kalkulacji:

Bielizna

Koronki . . .	zł 0,04
Biustonosze . . .	0,45
Paski — 4 podwiązki . . .	1,20
Kaftaniki . . .	1,80

Firany —
Stołowizna

FIRANY	
Kongres . . .	zł 0,35
Tiul ang. . . .	0,85
Voile 150 cm . . .	2,75
Okno firan 3 częściowe . . .	2,90
Rolosowe 140 . . .	2,10

Kombinacje . . .	zł 1,80
Kombinacje haleczkowe . . .	3,20
Fartuchy na szelkach . . .	1,25
reformowe . . .	2,—

Płótna

Krośniak 80 . . .	zł 0,75
Krośniak 90 . . .	0,84
Silesia	0,82
Madapolam . . .	0,75
Nansuk	1,05

GARNITURY obiadowe	
na 6 osób . . .	zł 5,50
na 12 osób . . .	16,80
OBRUSY:	
druk fantazyjny . . .	1,95
białe 140/150 cm . . .	2,75

KOSZULKI DAMSKIE:	
dziennie	zł 0,75
z fantazyjnym przybraniem . . .	1,35
madapolamowe . . .	1,75
z szeroką naramką	1,90
nocne	2,25

Płótna

POŚCIELOWE	
Szer. 70 cm . . .	zł 0,48
Szer. 80 cm . . .	0,58
Szer. 140 cm . . .	1,10
Szer. 160 cm . . .	1,30

Batyst	zł 1,10
Dymka	0,80
Zefiry koszulowe	0,75
Fartuchowe	0,85

KAPY NA ŁÓŻKA	
białe	zł 3,70
kolorowe	2,60
tiul angielski na 2 łóżka	13,50

KOSZULKI MĘSKIE	
z surówki	1,75
plócienne	1,95
wierzchnie białe	3,20
nocne	3,60

PODPINKOWE	
Szer. 160 cm . . .	zł 1,60
Szer. 200 cm . . .	2,65
ADAMASZKI POŚCIELOWE	
szer. 90 cm . . .	zł 1,75
szer. 160 cm . . .	2,95

POŚCIELOWE w kratę 80 cm	
zł 0,54	
Surówka dobry gatunek	
zł 0,54	
Flanela	
zł 0,65	
Barchan Pika	
zł 0,95	

Powłoki pościelowe . . .	zł 5,40
Podpinki 150/200	6,00
Ręczniki frotté	0,35
Prześcieradła frotté	1,45

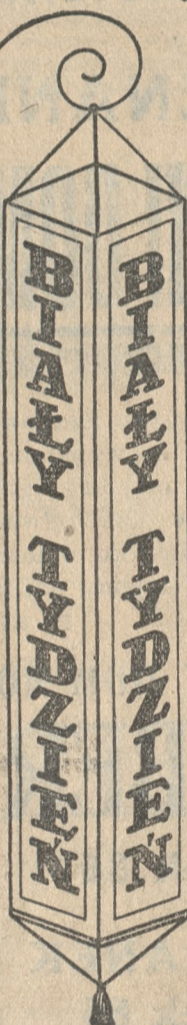
KOLNIERZYKI	
miękkie	zł 0,15
białe, sztywne . . .	0,45
gumowe	0,15
Koszule chłopięce	1,00

RĘCZNIKOWE:	
kuchenne	zł 0,25
białe	0,55
lniane	0,95
OBRUSOWE:	
białe	zł 1,80
kolorowe	1,80

CHUSTECZKI	
dziecięce	zł 0,06
damskie	0,13
męskie	0,18

ŚCIERKI	
obrąbane	zł 0,50
lniane	0,78
SERWETKI	
obiadowe	0,45
deserowe	0,27

DLA NIEMOWLĄT	
Koszulki	zł 0,40
Śliniczki	0,25
Powłoczki	3,25
Jaśki z koronk. . . .	1,—



tanio rzetelnie sumiennie
DOM HANDLOWY F. WOŹNIAK

ng 5280 Poznań, ul. Rynkowa Tel. 55-98

PIĘTRO: Futra, płaszcze, bielizna, trykoty, swetry. Nowości w materiałach welnianych i jedwabnych.
PARTER: Płótna, inletry, flanele, zefiry, popeliny, galanterja.
SUTERENY: Dywany, firany, chodniki, koldry, materiały dekoracyjne.

Najnowsze modele

przez
wszystkich poszukiwanych samochodów

Opel

już nadeszły

niezrównana prezentacja

rewelacyjne ulepszenia — ceny bardzo niskie
prosimy obejrzeć i wypróbować

Brzeskiauto S. A.

ul. Dąbrowskiego 29 — tel. 63-23, 63-65

Samochody używane
najlepszych fabrykatów za bezcen.
ng 5810

1 000 000,— zł

oraz wiele poważnych wygranych padły w 33-ciej Loterii

100.000 zł

na nr. 145.364

20 000 3 × 10 000 4 × 5 000

padły wygrane w 34-tej Loterii

ng 6061

W KOLEKTURZE

JULJANA LANGERA

w Warszawie — ODDZIAŁY w POZNANIU

Losy do I-szej klasy 35-tej Loterii są jeszcze do nabycia.

KAŻDEMU PRZYPADNIE NAGRODA!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

ukoR mywoN w — aicšezczs jubóR

Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczylimy celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

1 Nagroda Maszyna do szycia	7 Nagroda Narty
2 " Rower męski	8-15 " Obrazy olejne
3 " Patefon	16-20 " Sweiry męskie
4 " Aparat radiowy	21-25 " Pullovery damskie
5 " Aparat fotograficzny	26-35 " Zegarki męskie
6 " Kilim 150×200	36-50 " Kasety toaletowe.

Prócz tego wiele innych nagród, oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata pocztowa przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesyłać jaknajwcześniej załączając ewentl. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować: Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA”, Kraków, Kronwoderska 56/E. ng 5924

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTUROWA!

Dywan - Chodniki - Kapy - Narzuty - Firany - Materiały
dekoracyjne i Meblowe

SPECJALNOŚĆ: Dywany ręcznie wiązane w wielkim wyborze

Bracia Góreccy

Poznań, ulica Nowa 6 - tel. 18-40

Pg 2631-5,79

J. K. M. KSIĄŻĘ KARNAWAŁ LVIII

obejmując panowanie na Lazurowym Brzegu na luty i marzec
1936 r. zaprasza do wzięcia udziału w beztroskiej zabawie.

BOGATY PROGRAM IMPREZ.

ZNIŻKI KOLEJOWE

ng 6058

Informacje:

Oficjalne Biuro Kolei Francuskich

Warszawa, Ossolińskich 4, telefon 684-85 oraz biura podróży.

Urzędnik prywatny

poprzednio zatrudniony jako
technik - mechanik na ma-
szynny wyrobów papiero-
wych, ostatnio jako legali-
zator i kierownik objazdo-
wego urzędu miar szuka
zajęcia. Oferty do Kurjera
Poznańskiego pod zg 12 754.

Podróżujący

potrzebny do większego przedsiębiorstwa han-
dlowego branży włókienniczej.

Zgłoszenia Kurjer Pozn. pod zg 12 770.

UBRANIA - PALTA

gotowe
i na
miarę

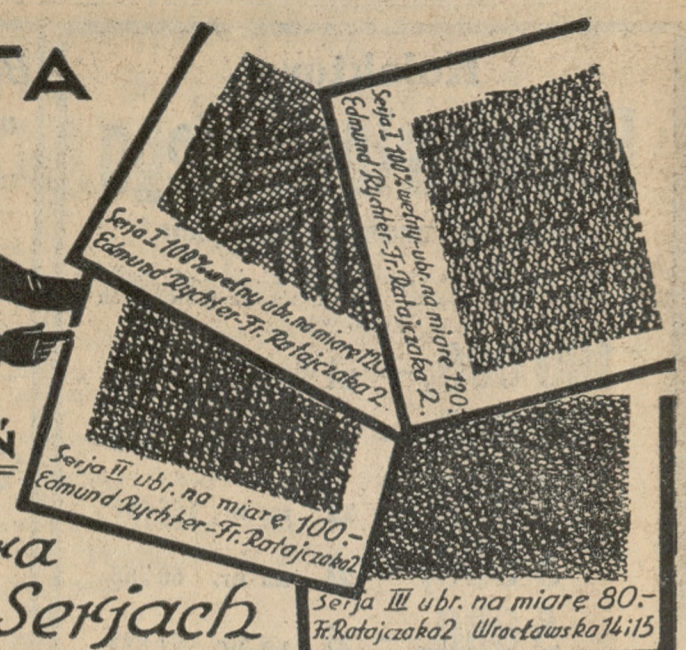
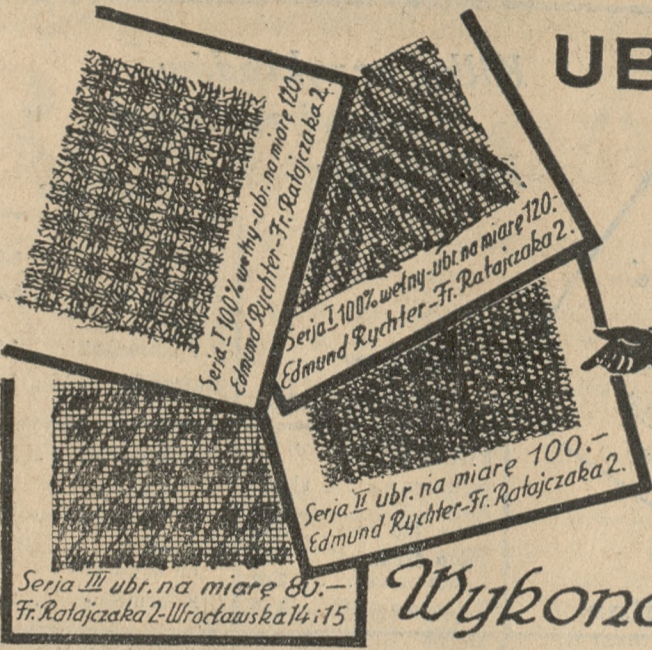


EDMUND RYCHTER POZNAŃ

FILJE: OSTRÓW WLKP.

Materiały z metra

Wykonania na miarę w 3 Serjach



Sprzedaj poinwenturowa

od 1-15 lutego 1936

- SUKNIE WEŁNIANE 29.- 39.- 49.- 59.-
- SUKNIE JEDWABNE 39.- 49.- 59.- 69.-
- JUMPRY CZYSTO WEŁNIANE 6⁵⁰ - 9⁵⁰ - 11⁵⁰ - 12⁵⁰
- SZLAFROKI 8⁵⁰ - 10⁵⁰ - 14⁵⁰

Bon Marché

T. z o. p. dz 769

Poznań, plac Wolności 1

Majątek Uszków Państwowego Banku Rolnego

stacja kolejowa Wolenica, poczta Krotoszyn, telefon nr. 137, sprzedaj z wolnej ręki za gotówkę:

Konie robocze pierwszej klasy, oborę wysoko mleczną, garnitur młóczarniany b. produkcyjny, cały inwentarz martwy w b. dobrym stanie.

Inwentarz obejrzyć można każdego czasu za uprzedzeniem zgłoszeniem. zg 12 734

ZAKŁAD LECZNICY

Ubezpieczalni Krajowej
w INOWROCŁAWIU

(solanki, kąpiele borowinowe, inhalacje, elektroterapia, wodolecznictwo)

połączony z pensjonatem
otwarty jest bez przerwy cały rok.

Pz 2901-5,31

MARECKIEGO

cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki** Poznań, ulica św. Wojciecha 28, nr 45712

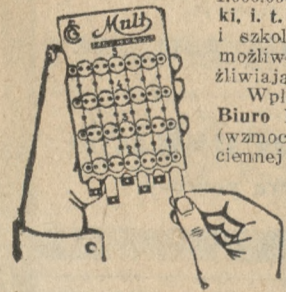
Poszukuję od zaraz lub później do składu artykułów męskich.

dekoratora-ekspedjenta

zdolnego, samodzielnego, z dobrymi kwalifikacjami i dobrze poleconego. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem referencji do **THE GENTLEMAN**, Poznań, ul. 27 Grudnia 4. Pz 2613-5,5.

NOWOŚĆ

AUTOLICZNIK „MULT“ rewel. przyrząd pat. 1935 r. Sam mnoży i dzieli liczby od 1 do 1.000.000 przez dowolne, oblicza procenty, ułamki, i. t. d. bez błęd. Niezbędny w domu, biurze i szkole. Nowe przepisy otwierają szerokie możliwości dla posiadaczy „Mult“ oraz umożliwiają dodawanie i odejmowanie. Wpłacać na rachunek P. K. O. 65.536 **Biuro Powiernicze** zł 2.- (normalny), zł 2,40 (wzmocniony ritami metal.), zł 3,25 (w płócienniej oprawie). — Za zaliczeniem o 25 gr. drożej.



Zgłoszenia kierować:
BIURO POWIERNICZE
WARSZAWA, ZGODA 6.

Paski zapasowe i nowe przepisy wysyła się po otrzymaniu znaczka pocztowego gr. 25. Pz 2485-62,11

Poszukuję

celem dzierżawy względnie kupna dobrze prosperującego składu towarów kolonialnych z wyszynkiem napojów alkoholowych. Miejscowość obojętna. Szczegółowe oferty z podaniem czynszu oraz potrzebnej gotówki do „P.A.R.“ Poznań, pod 53,273. Pz 2622-53,273

Zrywamy z szablonem

i ogłaszamy

I-SZY W POZNANIU

TYDZIEŃ PANI DOMU.

Nie będziemy nudzili naszych Szanownych Klientek kolumnami cyfr i wymienianiem artykułów o grosz tańszych od cen konkurencyjnych, natomiast prosimy nas odwiedzić, a przekonamy Sz. Panie, że nie tylko umiemy się dobrze reklamować — lecz dajemy najlepszy towar za mało pieniędzy. Pg 2620-5,61

REPREZENTACYJNY DOM MODY

W. SCHUBERT

Stary Rynek 86

SALON FIRANEK

Stary Rynek 85

OKAZJA: 17 mtr. sztuki płócien po:
9.15 — 10.40 — 12.75 — 14.50 — 23.25



*białe tygodnie
wypzedaże poinwenturowe*

St. i J. Szymandera, Poznań, Pocztowa 4

Od 1 lutego

BIAŁY TYDZIEŃ

Niezwykła okazja korzystnego zakupu **płócien na bieliznę, powłoki i prześcieradła. Ręczniki, obrusy, kapy, firany.**

W zakres sprzedaży wchodzi olbrzymia ilość towarów i to gatunków **pierwszorzędnych** po cenach zdumiewająco niskich.

Podczas „Białego Tygodnia“ udzielamy **10%** rabatu przy gotówce na znane już ogólnie niskie ceny **na jedwabie, materiały wełniane, inletry i wszelkie towary kolorowe.**

Pz 26167-5,57/58

W. Szymandera, Poznań, św. Marcin 15



Tania Sprzedaż Inwenturowa

po cenach dotąd niebywałych!

DYWANY
Prima Plusz 107.-
300x200 cm.

Dywany - Czysta Wełna 78.-
gatunki trwałe 300x200 cm.

Dywany - Prima Bouclé 99.-
piękne wzory 350x250 cm.

Dywany - Czysta Wełna 119.-
trwałe gatunki 350x250 cm.

Dywany - Najlepszy Plusz 135.-
modne i persk. wzory 300x200 cm.

Nadzwyczaj
okazyjne kupno!

Dywaniki
przed łóżka
Prima Plusz
modne i persk. wzory
tylko 10⁷⁰

Materiały dekoracyjne 2⁷⁰
Śliczne wzory — dobre
gatunki od 2⁷⁰ zł

Materiały meblowe 1⁹⁰
w wszystkich kolorach
od 1⁹⁰ zł

Narzut — Serwety — Pledy
Kilimy — Kokosy — Wycieraczki
Filce — Ochraniacze dywanów

Ceny bezkonkurencyjne!

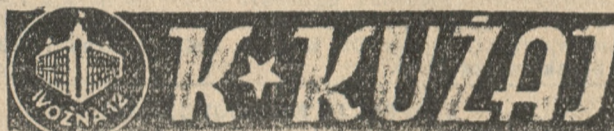
DYWANY
Trwałe Bouclé
modne wzory
300x200 cm.
68.—

Dywaniki
przed łóżka od 1⁶⁰ zł
Imit. Bouclé . . . 2⁹⁰ „
Prima Bouclé . . . 5⁹⁰ „
Czysta Wełna . . . 6⁵⁰ „

Na artykuły nie objęte wyższą zniżką

12% rabatu od 3-go
do 17-go
lutego

**Centrala-
Dywanów**



Poznań,
ul. Woźna 12

Specjalność:
Dywany kościelne
gotowe i zeszywane.

Niebywała okazja.

PIERWSZA WIELKA POINWENTUROWA SPRZEDAŻ ZA BEZCEN

najlepszej modnej

WEŁNY I JEDWABI

na suknie i płaszcze damskie
oraz wszelkich towarów kościelnych

Rzeczywiste rewelacyjne obniżki cen!

Woolny	od 25	do 60%
Jedwabie	od 20	do 30%
Paramenty kośc.	od 30	do 50%
Materiały kośc.	od 20	do 40%

„DOM BŁAWATÓW”
i HURTOWNIA LITURGICZNA

Poznań, Plac Wolności 2. Tel. 39-65

TOW. KONTYNTALNE DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Spółka Akcyjna

Tel. 58-34 i 58-39 — Oddział w POZNANIU — ul. Fr. Ratajczaka 36

poleca po cenach konkurencyjnych do dostawy z własnych składów
lub bezpośrednio z fabryk:

Z DZIAŁU MATERJAŁÓW INSTALACYJNYCH:

Urządzenia łazienkowe jak: wanny, piece łazienkowe, umywalnie oraz
klozety fajansowe i żeliwne emaljowane. Rury: zlewowe, kuto-żelazne,
żeliwne, wodociągowe, wiertnicze, kamionkowe, ołowiane itp. Do urzą-
dzeń centralnego ogrzewania: kotły na wodę i parę, grzejniki, rury,
armatury, łączniki itp. — Wszelkie materiały do kanalizacji i wodo-
ciągów: — Pompy tłokowe, skrzydełkowe i hydroforowe.

Z DZIAŁU ŻELAZA: żelazo wszelkiego rodzaju. Blachy żelazne, cyn-
kowe i ocynkowane oraz bednarkę ocynkowaną. — Gwoździe i druty
Widły i łopaty. — Kosy i sierpy oryginalne styryjskie.

Z WŁASNEJ FABRYKI ARMATUR: Armaturę wszelkiego ro-
dzaju dla wody, gazu i pary z mosiądzu i brązu. Również armaturę
poniklowaną i chromowaną. Odlewy mosiężne i brązowe. ng 5967

Zanim coś kupisz, porównaj ceny i wykorzystaj okazję!

Nasz

BIAŁY TYDZIEŃ

rekordem taniości!

Prosimy się przekonać:

Płótno bieliźniane . . . mtr.	45 gr	Płótno 140 cm. szer.	zł 1,05
„ Kreas	55 gr	„ 160 cm. szer.	1,20
„ Kościuszkó	60 gr	„ prima 140 szer.	1,35
„ Poznańskie	70 gr	„ prima 160 szer.	1,50
„ Madapolam	75 gr	„ Silesia 140 szer.	1,80
„ Chiffon	80 gr	„ Silesia 160 szer.	2,05
„ Silesia	80 gr	Adamaszek obrusowy	1,75
„ Nansuk	1,05 zł	Adamaszek 160 cm. najlepszy	3,70
Ręczniki kuchenne	22 gr	Rolosowe	1,95
Ręczniki białe adam.	55 gr	Na maglowniki	0,95

Na konfekcję damską, męską i dziecięcą 20% rabatu.
udzielać będziemy podczas Białego Tygodnia

R. & C. KACZMAREK

Dom Konfekcyjny — Pg 2625/6-5,66/7 — Stary Rynek 98/100.

Piekarnia

dobrze zaprowadzona, urządze-
niem ul. pryncypalna, spichler-
zem, stajnie, obiekt 2 000 —
Zgłoszenia Grochowski. Wronki,
Wodna 5. zd 91 610



Ostrzeżenie

Ostrzegam wszystkich przed kolportowaniem złośliwej
pogłoski, jakoby w moim przedsiębiorstwie dokonano de-
fraudacji, wzgl. malwersacji.

Oświadczam, że w fabryce mojej żadnych nadużyć nie
było, a jej kierownictwo cieszy się moim pełnym zaufa-
niem.

Winnych roznoszenia fałszywych wieści pociągnie się
do odpowiedzialności sądowej.

Antoni Tabaka, Swarzędz,
zg 12 771 fabryka krzeseł i stołów.

Urzędniczka-czkę

przyjmie poważna instytucja. Wymagana znajomość
pisania na maszynie i pożądana stenografia. Oferty z
własnoręcznie napisanym życiorysem do Kurjera Poznań-
skiego zd 12 752.



Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?

tylko najslawniejszy Jasnovidz-Grafolog WOMOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej
uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą
sugestji i magnetyzmu oraz jasnowiedzenia na odległość.
przy pomocy słynnego i jedyne na kuli ziemskiej Medium
„TAMAHRA” które posiada nadprzyrodzony dar — promie-
niowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnovidzi
bez różnicy oddalenia się za pomocą kontaktu pisma i kilku
włosów danej osoby.

Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość,
opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanej osoby,
rady i wskazówki, odzwyczajają od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium
„TAMAHRA” jest nieomyślne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej
Nr. losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów
i otrzymasz w przeciągu 4 dni odemnie dokładne horoskop - przepowiednie, który wprawi Cie w
podziw i zachwyt. ng 59/58

Medium „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod
gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przy-
czyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich
wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też kładźmy zwracający się do mnie dziękuję.

Załączyc 1.— zł na kosztu przesyłki. Bezpłatnych horoskopów nie wysyła się.

Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnovidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22 m. 2.

Sprzedaż inwenturowa

od 26 stycznia do 8 lutego

na lampy, żyrandole, lampy nocne
alabastry i abażury

Rabat 20% Rabat ng 5135/6

„STRZAŁA” ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE
Poznań, Al. Marcinkowskiego 20

